

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykle inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 238.

Poznań, środa dnia 18-go października 1911.

Druk najnowszej powieści
Henryka Zbierzchowskiego

p. n.

Stepowa panienska

rozpoczniemy jeszcze w tym tygodniu.

Przy tej sposobności przypominamy, że swego czasu drukowaliśmy tegoż autora powieść p. n.:

„Malarze”,

która cieszyła się u Czytelników naszych dużymi sympatjami, a przez krytykę literacką została nader przychylnie oceniona.

POZNAŃ, dnia 17-go października 1911.

Działalność społeczna obecnego Parlamentu.

Dziś zbiera się Parlament na ostatni okres swej pięcioletniej kadencji; dzieli go zaledwie kilka tygodni od końca jego okresu prawodawczego, a jest jeszcze cały szereg spraw ważnych, które muszą być załatwione, tymczasem zaś zapowiedziano interpelacje, które — jak np. drożyniana i w sprawie marokańskiej — zabiorą dużo, w tym wypadku tak drogiego, czasu. Spoglądając na dotychczasowy wynik prac obecnego Parlamentu, przynajmniej musimy, że szczególnie obfita była jego działalność na polu ustawodawstwa społecznego.

I tak owocem pracy w tej dziedzinie była ustawa o stowarzyszeniach i zebraniach z dnia 15. maja 1908.; w tym samym roku przeprowadzono nowelę do ordynacji procesyjnej, dotyczącą dziesięciogodzinnego dnia roboczego dla kobiet, zabraniającą pracować kobietom w pewnych dla zdrowia szkodliwych gałęziach przemysłu i określającą czas wypoczynku u kobiet i małoletnich na najmniej jedenaście godzin. Potem nastąpiło, 1. kwietnia 1909. r., rozporządzenie Rady związkowej dla wielkiego przemysłu żelaznego, które ukróciła nadmierną ilość nadgodzin w tej dziedzinie, określając zarazem ustawowo minimalny czas wypoczynku. Przed rokiem zaś, 1. października 1910., weszła w życie ustawa o pośrednictwie miejsc. Największym ostatecznie dziełem było uchwalenie reformy ubezpieczeniowej, zaprowadzającej we wszystkich trzech gałęziach ubezpieczenia robotniczego zasadnicze i daleko sięgające zmiany.

Z literatury francuskiej.

„Na ziemi Alzackiej”.

Odkąd Maurice Barrès w swej „Colette Bandoche” poruszył kwestię małżeństw mieszanych między alzatkami a Niemcami, coraz to nowe powieści, o tym samym traktujące przedmiocie, ogłaszają autorzy francuscy. Fakt ten tłumaczy sobie należy żywotnością sprawy dla obu stron, a także polemiką, którą wywołała „Colette Bandoche” w prasie zarówno francuskiej, jak i niemieckiej. Jeżeli się nie myli, pewien Niemiec, którego nazwiska nie pamiętam, ogłosił był nawet swego czasu powieść podobną do powieści Barrès'a, z tą jednak różnicą, iż jego bohaterka, alzatka, wyszła była za Niemca i w takim małżeństwie znalazła szczęście; autor ów w ten sposób przewidywał rozwiązanie nieporozumienia francusko-niemieckiego; zaznaczyć godzi się, iż podobny punkt widzenia spotkać można w utworach powieściowych niemieckich, stanowisko bowiem, jakie zajmują w tej sprawie pisarze francuscy, wręcz jest przeciwne. Między innymi panna Martha Fiel świeżo ogłosiła powieść p. t. Na ziemi

Wchodzimy w skład Rzeszy niemieckiej, i dlatego nie mogą być dla nas obojętne wszystkie te ustawy, jako dotyczące także naszej ludności i naszych interesów. O ile wszystkie te ustawy wprowadzają pod względem społecznym zmiany na lepsze, szczególnie dla warstw pracujących, o tyle z natury rzeczy uważamy je dla nas za korzystne i pożądane. Obok jednak swej strony społecznej mają te ustawy po części także pewne momenty polityczne. W Rzeszy niemieckiej istnieje bowiem ta osobliwość, że do wszelkich dziedzin wprowadza się politykę, i tak też do ustawodawstwa społecznego. W wyżej wymienionych ustawach uwidoczni się to najjaszniej w ustawie o stowarzyszeniach i w reformie ubezpieczeniowej. Pierwsza z nich zawiera przecież wyraźny paragraf antypolski, z. zw. językowy, do reformy ubezpieczeniowej zaś nie wprowadzono wprawdzie paragrafu wyjątkowego wprost, natomiast pośrednio są przepisy takie, jak n. p. w sprawie wyborów zarządów do kas ziemskich, które mogą zaszkodzić naszym interesom nader dotkliwie.

Wszelkie ustawy społeczne dopuszczają pewną ingerencję władz do dziedzin, które były do tej ingerencji zupełnie wolne albo nie w tym stopniu, jak poprzednio. W takich warunkach, szczególnie wobec tych projektów, które ma Parlament załatwić w tej jeszcze kadencji, musi społeczeństwo zachować należytą rezerwę a Koło Polskie daleko idącą ostrożność. Lepiej będzie, jeśli ta lub inna dziedzina społeczna będzie leżała nadal odłogiem, niż gdyby miały wejść przepisy, zwracające się przeciwko naszym interesom narodowym.

Z projektów ustawodawstwa społecznego, które miałby obecny Parlament jeszcze załatwić, jest projekt ustawy o Izbach pracy, uchwalony już w dwóch czytaniach, dalej ustawy o pracy w obrębie przemysłu domowego, który musiałby przejść jeszcze przez drugie i trzecie czytanie. Ostatecznie wchodzi w rachubę projekt ubezpieczenia urzędników w prywatnych. W tej formie, jak rząd ten projekt przedstawił, nie przyniosłby on urzędnikom prywatnym zbyt poważnych korzyści, a z drugiej strony przysporzyłby im znacznych materialnych ciężarów. Zarówno rządowi jak poszczególnym partiom parlamentarnym zależy jednak ze względu na zbliżające się wybory na tym, aby ten właśnie projekt został uchwalony. Parlament atoli ma na wszelkie swe prace zaledwie dwa miesiące do dyspozycji, można się przeto obawiać, że projekt będzie się traktowało zbyt pospiesznie a zwłaszcza agi-tacyjnie, przez co może łatwo przejść w formie nieodpowiedniej i niepożądaniej.

alzackiej,*) w której rozpatruje skutki a następstwa małżeństw mieszanych.

Bohaterka „Sur le sol d'Alsace”, pochodząca ze starej rodziny alzackiej, urodzona jednak po wojnie i przez rodziców wychowana tak, aby jak najmniej cierpiała z powodu warunków, jakie stworzyli w kraju zabranym zwycięzcy, nieuzbrojona więc w dostateczną siłę odporną i w dostateczne zrozumienie tych warunków, wcześniej bardzo pozostała sierotą pod opieką starej niańki, wbrew jej radom zakochała się w Niemcu i wyszła zań za mąż. Zdecydowała się na ten krok nietylko dla tego, że kochała, ale także, ponieważ miała nadzieję, iż przyszłego swego męża — Niemca, potulnego i oddanego podczas narzeczeństwa, zdoła przekonać o słuszności swej sprawy, że wreszcie w ten sposób nie opuści ani ziemi ojców, ani zamku, odziedziczonego po rodzinie. Rychło jednak przekonała się, że przypuszczenia jej były błędne: Niemiec, skoro tylko poczuł, iż życzeniem jego stało się zadość, zmienił sposób zachowania się i zmienił swój stosunek do żony: nie pomijał nigdy sposobności, aby pokazać, że on jest panem, panem podwójnym, gdyż nietylko mężem, ale i zwycięzcą. Alzatka, która znała fran-

Parlament niemiecki zbiera się dzisiaj o godzinie 2. po południu. Ogólnie dość pesymistyczne panują zapatrywania co do wydajności rozpoczynających się obrad ze względu na bliżki termin nowych wyborów. W pierwszej linii załatwi się zapewne Parlament z ustawami o zabezpieczeniu urzędników prywatnych i o zaprowadzeniu opłat od żeglugi rzecznej. Poza tym musi Parlament uchwalić traktaty handlowe z Japonją, Wielką Brytanią i Bułgarią. Dalsze projekty, jak t. zw. lex Wagner, obstrząająca kary za obrazę publiczną, reforma procedury karnej, reforma opłat telefonicznych itd. wpadną zapewne, jak się to mówi, w wodę — tymbarziej, że zapowiedziane liczne interpelacje dużo zajmą czasu.

Co do terminu nowych wyborów, to rząd, jak twierdzi najnowsza wersja, nie ogłosił go przed 20. listopada, aby nie wprowadzić „zaniepokojenia” w obrady Parlamentu. W każdym razie wybory nastąpią około połowy stycznia. Od urzędowej publikacji terminu bowiem aż do dnia wyborów musi upłynąć 56 dni. Doniesienie Vorwärts'a, jakoby rząd zamierzał stary Parlament wkrótce po podjęciu obrad rozwiązać, nie znajduje wiary. Wybory musiałyby się w takim razie odbyć przed Gwiazdką, a to jest niemożliwe.

Posel Kulerski publikuje w swych gazetach list otwarty do wyborców. Stwierdza, że komitet na powiat chojnicki kandydaturę jego „postawił już na pierwszym miejscu”, i że w komitecie tucholskim „większość członków okazała się być” (?) za jego kandydaturą. Mimo to posel Kulerski kandydować nie zamierza, ponieważ nie może podolać obowiązkom zarazem poselskim i wydawniczym. W pierwszych może łatwo znaleźć zastępcę, w pracy wydawniczej i redaktorskiej „nikt go zastąpić nie może”. Ta praca wskutek poselstwa p. Kulerskiego „ucierpiała w wysokim stopniu”. Dla tego zdecydował się posel Kulerski nie kandydować, a poświęcić się wyłącznie wydawnictwu Gazety Grudziądzkiej. Posel Kulerski zaleca kandydaturę ks. prob. Kiedrowskiego, który na liście komitetu chojnickiego figuruje na drugim miejscu.

Nasza „opinja”. Gaz. Ostrowska występuje z bardzo ostrym artykułem z powodu tego, że zeszyt pamiętkowy Kupca zamieścił portret p. Józefa Kuźaja oraz artykuł, w którym p. Kuźaj występuje jako „nauzciciel kupiectwa i przemysłu polskiego” — mimo, że w sprawie Piotrkowic zapadł tak niekorzystny dla p. Kuźaja wyrok sądu obywatelskiego, że p. Kuźaj musiał się wycofać ze Spółki rolników parcelacyjnej.

Uwagi Gaz. Ostrowskiej, choć we formie może nieco zbyt ostre, w treści są słuszne. Tyłko, że nie należy ich zwracać specjalnie przeciwko wydawnictwu Kupca. Przeciwnie p. Kuźaj bierze udział w najprzeróżniejszych zebrań i naradach naszych sier kupieckich i przemysłowych i tam występuje — mimo Piotrkowic — także jako „nauzciciel kupiectwa i przemysłu polskiego”. A jak my umiemy wymyślać niektórym sierom ziemiańskim, że nie mogą czy nie chcą zdobyć się na stanowczą i konsekwentną postawę wobec tych, z któ-

ruską koncepcję rodziny, polegającą na wzajemnym szacunku, na wzajemnej miłości, na wzajemnym czynieniu sobie ustępstw, dowiedziała się, iż w stosunku z mężem Niemcem, ona zawsze ustępować musi, ustępować i słuchać. Zaczęły się też dla niej upokorzenia na każdym kroku, i to upokorzenia zarówno ze strony niemieckiej, która uważała za wielki „zaszczyt” dla francuzki, iż Niemiec „zgodził” się z nią ożenić, jak i ze strony alzackiej, która tego rodzaju postępek nie miał za zdradę poczytywała.

Cierpienia alzatki wzmogły się jeszcze bardziej, kiedy przyszły na świat dzieci. Miała dwóch synów, z których jeden, starszy, choć bardzo kochał matkę i ubolewał nad tym, że jest francuzką z przekonania, dzielił zapatrywania ojca i stał się „wiernym” Niemcem, a młodszy, niemal instynktownie, wdał się w matkę i uważał się za francuza. Latwo przewidzieć, jakże stąd wynikały nieporozumienia w rodzinie, bardziej przykre jeszcze ze względu na brutalność ojca-Niemca, który w życiu rodzinnym stosując zasady bezwzględne, militarne, nie chciał słyszeć o żadnych ustępstwach, o żadnej wyrozumiałości: żona jego przez małżeństwo stała się Niemką, a więc i synowie Niemcami być musieli, niezależnie od ich woli, takiej czy innej. Jeżeli zaś odmawiali posłuszeństwa, miał na nich o-

rych winy społeczeństwo utraciło ziemię... Umiemy; ale sami nie jesteśmy lepsi.

W sprawie kompromisu niemieckiego w Księstwie przy wyborach do Parlamentu oświadczył wolnomysłny poseł sejmowy Aronsohn na zebraniu stronnictwa wolnomysłnego w Bydgoszczy, że rokowania kompromisowe między poszczególnymi partiami w tych dniach zapewne dojdą do pożądanego rezultatu. W okręgu bydgoskim jako jedyny kandydat niemiecki wchodzi w rachubę tylko dotychczasowy poseł wolnokonserwatysta Schultz. Wolnomysłni będą kandydaturę tę popierać, nawet gdyby — wbrew przewidywaniom — narodowi liberalowie, którzy ten okręg w zasadzie reklamują dla siebie, na nią się nie zgodzili.

W tej samej sprawie zamieszcza także Deutsche Tagesztg. artykuł, w którym występuje przeciwko żądaniu pewnego pisma berlińskiego, stojącego blisko Ostmarkenferajnu, aby w imię zagrożonych interesów narodowych na wschodzie nie wysuwano skrajnych kandydatur liberalnych lub konserwatywnych, tylko zgodzono się na postów „środkowo-partyjnych”. Deutsche Tageszeitung, piętując takie stanowisko jako brak charakteru politycznego i oświadcza, że przecież większym niebezpieczeństwem narodowym dla Niemiec od polaków są socjaliści, a przeciwko taktyce „środkowo-partyjnych” kandydatur wobec socjalistów byłaby, zgnębna. Tym mniej można ją stosować na „kresach wschodnich”.

Koniec trójprzymierza? Prasa angielska nadzwyczaj żywo zastanawia się nad możliwymi skutkami dalszymi wojny włosko-tureckiej. Berlińska Deutsche Tageszeitung dowiaduje się z Londynu, że tam stale utrzymuje się pogłoska o wyrażonym przed kilku dniami zdaniu pewnego bardzo wpływowego dyplomaty angielskiego, iż z niemal zupełną pewnością twierdzić można, że wojna ta przypieczętowała losy trójprzymierza. Po tym co się stało, wystąpią Włochy z trójprzymierza i złączą się z trójprzymierzem angielsko-francusko-rosyjskim.

Dalej krąży pogłoska, że pewna grupa finansistów niemieckich, poparta przez rząd niemiecki, właśnie miała odebrać od Turcji bardzo znaczną koncesję na kopalnię fosforu i żelaza w Trypolisie, gdy niespodziewany wybuch wojny przeszkodził ukończeniu odnośnych układów. Wskutek tego panuje podobno w owych interesowanych kołach niemieckich wielkie rozgorczenie przeciw Włochom.

Wkońcu donosi korespondent „D. T.”, że w ostatnich dniach przedmiotem dyskusji w Londynie jest konferencja mocarstw, która ma być zwołaną natychmiast po zaprzestaniu wrogich kroków przez obie strony wojujące, w celu zastanowienia się nad położeniem ogólnym międzynarodowym, jakie się wytworzyło wskutek zajęć ostatnich. Konferencja ta ma się odbyć w Paryżu lub w Londynie; prawdopodobnie jednak odbędzie się we Wiedniu.

Z wiadomości tych najciekawszą jest niewątpliwie wiadomość o zachowaniu się trójprzymierza. Przypominamy, że pisał o tym także przed kilku dniami nasz korespondent wiedeński, Równocześnie, jak o tym wczoraj donosiliśmy, ukazał się w berlińskim Tageblattcie artykuł, jak się zdaje od osoby, stoją-

ciec sposoby radykalne: więzienie w domu, policzek i inne temu podobne środki „kulturalne”. Starszy syn sprawiał wprawdzie mniej kłopotu, choć i on także po rocznym pobycie we Francji nabrał pewnej ogłady i nieraz w obronie matki stawał; ale za to syn młodszy „wyrodził” się zupełnie: nietylko ojcu na każdym kroku czoło stawiał, nietylko ośmielał się mówić otwarcie, że jest francuzem i francuzów bronić, ale nawet, kiedy dorósł, uciekł z domu do Nancy z zamiarem zaciągnięcia się na służbę francuską.

Tymczasem chwila była groźna: wojna francusko-niemiecka miała się wkrótce rozpocząć; możliwym więc było, że dwaj bracia (starszy służył właśnie w wojsku niemieckim) stanąć będą musieli na polu walki w obozach przeciwnych. Ta okoliczność, obok miłości matki, która choć dumna była z postępków syna, to jednak cierpiała z powodu możliwego starcia się swych dzieci, — skłoniły dezertera do powrotu: kiedy jednak wracając z Nancy do Alzacji, znalazł się na granicy, nie mógł przetrwać uczucia patryjotyzmu i życie sobie odebrał, pozorując to zdarzenie wypadkowym zasypianiem przez śnieg i zamrznieniem. Taki był koniec nieszczęsnej miłości alzatki, w ten sposób, mimo najlepszych intencji, zapłaciła za swój postępek nierozważny...

*) „Sur le sol d'Alsace”, Paris, Fasquelle, 1911.

cej blisko rządu, który radzi nie odnawiać przymierza z Włochami, ponieważ nie ma ono żadnej praktycznej wartości politycznej.

Sądząc z tych głosów, należałoby się istotnie liczyć z bliskim końcem trójprzymierza.

Pogłoski o mobilizacji w Królestwie podaje w dość sensacyjnej formie Berl. Lokalan z. Według informacji tych od 12. bm. zmobilizowano 6. korpus warszawskiego okręgu wojskowego w guberniach łomżyńskiej i grodzieńskiej. Gienral Swank jest komendantem korpusu, gienral Niekraszewicz szefem sztabu, gienral Gregorowicz inspektorem artylerji.

Wszystkich redaktorów gazet warszawskich zobowiązał warszawski Komitet prasy własnoręcznym podpisem, że pod karą administracyjną żadnych nie podadzą wiadomości o mobilizacji. W Warszawie samej we wszystkich cyrkulach policyjnych przygotowania do mobilizacji tak są daleko posunięte, że na pierwszy sygnał wszystko będzie gotowe.

Lokalan z. sam nie przypisuje doniesieniom tym zbyt poważnego znaczenia i przypuszcza, że raczej chodzi tu o pokojowe dyslokacje niż o ruch wojenny. W każdym razie wobec wojny włosko-tureckiej i niepewnej sytuacji na Bałkanach podobne zarządzenia wojskowe w Królestwie muszą budzić zaniepokojenie.

Walka o ustawę parcelacyjną.

Pisma niemieckie podały przed kilku dniami wiadomość, że Sejm pruski ma być zwołany dopiero na 15. stycznia roku przyszłego, a po krótkim czasie ma być znowu na dziesięć lub czternaście dni odroczone, aby obrady Sejmu nie stanowiły przeszkody w przyszłych wyborach do Parlamentu.

Gazetom hakatystycznym takie odroczenie obrad jest bardzo nie na rękę i posadzają rząd, że odroczenie to jest proponowane tylko ze względu na projekt ustawy parcelacyjnej, z którym rząd zwleka od tak dawna. Dlatego wołają one na alarm a Tägliche Rundschau w naczelnym artykule pisze w tej sprawie pomiędzy innymi co następuje: „Baron Zedlitz, jak wiadomo, oświadczył w imieniu swojej frakcji (wolno konserwatywnej) w czasie ostatniej sesji Sejmu pruskiego z okazji interpelacji w sprawie zastosowania ustawy o wywłaszczeniu, że ministrowi frakcja będzie musiała odmówić swego zaufania, jeżeli w jesieni tego roku nie przedłożył Sejmowi tak dawno obiecaną ustawę parcelacyjną. Teraz upływa jesień, upływa także i zima, a niema nadziei, aby chociaż na wiosnę została Sejmowi ustawa ta przedłożoną. Wprawdzie donosiła pewna gazeta, stojąca blisko p. v. Schorlemera, że p. minister pracuje pilnie nad projektem ustawy parcelacyjnej. Tymczasem zazwyczaj dobrze poinformowana królewiecka Allgem. Ztg. stwierdza, że t. zw. „prace przedwstępne” jeszcze dalekie są od ukończenia i dlatego chwilowo nie można myśleć o przedłożeniu ustawy parcelacyjnej. „Projekt, pisze dalej gazeta królewiecka, który był dostosowany tylko do kresów wschodnich, był już całkiem gotowy, gdy wprowadzono ustawę o wywłaszczeniu. Wtedy jednak rząd w ostatniej chwili cofnął się od równoczesnego przedłożenia także i ustawy parcelacyjnej ponieważ nie dowierzał, tak opozycji, jak pewnej części większości rządowej. Skutki tego niedowierzania nie dały długo na siebie czekać, gdyż o ile projekt parcelacyjnej ustawy można było równocześnie z wywłaszczeniem łatwo „przemycić”, o tyle później coraz trudniej było ją wnieść. Zanim jednak nadeszła odpowiednia chwila, upadł książę Bülow, a p. Bethmann-Hollweg, który rozpoczął rząd pod dewizą: „Już żadnych praw wyjątkowych”, nakazał przerehabilitację projektu z zastosowaniem dla całej monarchji”.

Königsberger Allg. Ztg. wątpi, czy wogóle projekt ten będzie wniesiony, a opiera swoje po-

wątpowanie na słowach ministra Schorlemera, który uprzedził, że projekt wymaga przewyższenia wielu trudności. Tägliche Rundschau podaje rząd w podejrzenie, iż odgrywa tylko komedię i nie ma wogóle zamiaru wniesienia ani ustawy wyjątkowej, ani takiej, która dała się zastosować do całego państwa i pisze: Co najwyżej przedłoży projekt, który nie tylko nie będzie czynił zadość wymaganiom na kresach, lecz będzie szkodził tak jawnie interesom agrarjuszy pruskich, że większość sejmowa zupełnie go odrzuci, a rząd będzie miał wymówkę, że spełnił przyrzeczenie i winę będzie mógł zwać na Sejm.

Jeśli rząd istotnie sądzi, że przez odroczenie Sejmu na czas wyborów i niewypowiedzenie się jawne w sprawie ustawy parcelacyjnej, zjedna sobie wyborców, to myli się grubo. Choćby bowiem ustawa parcelacyjna należała do kompetencji Sejmu, to przecież jest ona częścią składową całej kwestji polskiej. A nikt chyba nie zaprzeczy, że niebezpieczeństwo polskie w Prusach ma znaczenie także dla całego państwa, a wyborcy Rzeszy uczynią napewno oddanie swych głosów zależne od stanowiska, jakie zajmie rząd w sprawie, będącej istotą polityki antypolskiej”.

Groźne położenie w Chinach.

Sytuacja w Chinach przedstawia się bardzo poważnie. W jakich opalach znajduje się rząd, o tym najlepiej świadczy fakt, że znanego reformatora Yuanszika, który niedawno temu dzięki intrygom reakcjonistów został usunięty, powołano na wicekróla zrewoltowanych prowincji. Jeżeli on nie da sobie rady, to obecna dynastia mandżurska będzie zgubiona. Powstać wówczas może zamęt w Chinach, którego następstw nikt przewidzieć nie zdoła.

Najnowsze wiadomości brzmią jak następuje:

London, 17. października. Z Pekinu donoszą, że w sobotę wyjechało stamtąd 13 pociągów z wojskiem. Ogółem wysłano do prowincji, objętych rewolucją, dwie dywizje, składające się z 24 tysięcy żołnierzy. Mianowany gubernatorem prowincji tych, Yuanszika, oświadczył, że przyjmie urząd ten, o ile otrzyma dekret cesarski przyrzekający, że reformy i środki konstytucyjne, jakie uzna za stosowne, będzie mu wolno wprowadzić. W samym Pekinie ludność jest zupełnie bez wiadomości o wydarzeniach, dziennikom bowiem nie wolno umieszczać żadnych wiadomości o ruchu rewolucyjnym. Ludność jest w oczekiwaniu doniosłych wydarzeń i zasadniczego przewrotu.

Nowy Jork, 17. października. Według doniesienia pism tutejszych, głowa rewolucji, dr. Sunjatsen, przebywa od dwóch dni w Chicago, skąd prowadzi całą akcję młodochińska. Obok niego znajduje się cała młodzież studująca na uniwersytetach amerykańskich. W mieszkaniu Sunjatsena całymi nocami odbywają się narady. Młodzi ci ludzie zapewniają, że ruch rewolucyjny przygotowywany był już oddawna, i że komitet rozporządza bardzo znacznymi środkami pieniężnymi oraz najnowszą bronią. Wolnomularze amerykańscy popierają bardzo gorliwie materialnie i moralnie ruch.

Pekin, 17. października. Urzędowo donoszą, że od dziś cały ruch osobowy pomiędzy Pekinem a Tientsinem zostaje przerwany. Wielu urzędników chińskich wysła rodziny swe z Pekinu. W kołach urzędowych panuje przekonanie, że samo nazwisko Yuanszika, który przyjął stanowisko wicekróla, wystarczy, by uśmierzyć ruch rewolucyjny. Rząd nakazał, by wśród biednych rozdzielano ryż i sprzedawano im zboże po niskiej cenie.

London, 17. października. Rząd chiński zwrócił się do kapitalistów zagranicznych z propozycją udzielenia Chinom pożyczki. Finansiści jednak uznali, że obecna sytuacja jest tego rodzaju, iż nie można mieć żadnych gwarancji.

Wojska niemieckie walczą z chińczykami!

Berlin, 17. października. (Telegram nadzwyczajny.) Żalugi kanonierek niemieckich

li, że nie należy cię niepokoić tymi sprawami... I milczeli w twej obecności, i niczego nie zasnawaliś; ani żalu, ani bólu... W ten sposób sprowadza się dzieci z drogi obowiązku: przez słabość, przez dobroć, aby im oszczędzić smutku, nie kształci się w nich duszy, coby miała godność narodową... Przyszedł niemiec, był przystojny, wydało ci się, że jest podobny do twych rodziców, że nie będzie miał nienawiści... a z chwila, gdy postawił nogę w domu, postawił ją silnie, pograżając ją coraz głębiej... jak zwycięzca... Nieszczęśliwa alzatka rozumiała teraz całą prawdę tych gorzkich słów, rozumiała, ale zapóźno: nie było już ratunku. Życie jej coraz bardziej stawało się ciężkie, aż zakończyło się katastrofą: śmiercią ukołchanego syna...

Nowe dzieło panny Fiel, autorki kilku tomów poezji i kilku powieści, zainteresować nas może bardziej, niż kogo innego ze względu na rozmaite „systemy”, stosowane przez zwycięzców w życiu publicznym i prywatnym, jakie opisuje; zresztą, bardziej szczegółowych komentarzy nie wymaga: aż nadto dobrze znamy sprawy, o których mówi, abyśmy mogli mieć trudności w zrozumieniu tego, co czuła biedna matka wobec stworzonego przez siebie „szczęścia” rodzinnego. Poza tym Le Sol d'Alsace jest książką zajmującą, co niejednokrotnie boleśnie wrusza, a ma takie zalety literackie, jak barwność, żywość, poprawna redakcja i poprawny język; polecić ją więc można pod każdym względem czytelnikowi polskiemu.

Kazimierz Woźnicki.

Leipzig, Tiger i Vaterland toczą wspólnie z oddziałem ochotniczym Niemców z Hankau krwawe walki uliczne z motłochem chińskim.

Wojna włosko-turecka.

Walki pod Trypolisem.

Berlin, 17. października. Specjalny korespondent Lokalanzeigera donosi z Trypolisu, że co noc staczane są walki między Turkami a wojskami włoskimi. Turcy podsuwają się małymi oddziałami niepostrzeżenie pod obozy włoskich straży przednich i nagle obrzucają je gradem kul. Najczęściej walka trwa krótko i zanim zdumieni włosi zdolają się opamiętać, znikają i uprowadzają ze sobą rannych. Te nocne napady wyczerpują bardzo żołnierzy włoskich.

Konstantynopol, 17. października. Ministerstwo wojny uwiadomiło prasę, że dotychczasowe kilkakrotne ataki tureckie na Trypolis nie przyniosły poważniejszych rezultatów, gdyż wojska włoskie stały pod osłoną dział marynarki.

Włoski opis walki pod Bulemiani.

Rzym, 17. października. Tribuna ogłasza obecnie następujące szczegóły walki pod Bulemiani: Turcy przypuścili atak do studni przy Bulemiani, skierowując równocześnie w stronę włoskich pozycji ogień armatni. Atak wykonano z temperamentem, lecz równocześnie bardzo ostrożnie. Strzały armatnie trafiały rzadko tylko na pozycje włoskie. Dzięki energicznemu ogniu artylerji włoskiej i dział pancerników musiały działa tureckie umilknąć. Po stronie włoskiej jest jeden żołnierz ranny; straty tureckie mają być znaczne.

Przeciw Trypolisowi.

Konstantynopol, 17. października. Sabah donosi, że muttessarif Fezzanu i kapitan Dżami przybyli z 30 tysiącami chłopów do Dżebel el Gharb. Po przybyciu głównodowodzącego pomaszczą na Trypolis. Szejk plemienia Smusi ogłosił w Kufrze świętą wojnę przeciw Włochom. Przed Benghasi przybyć miało kilka szczepli z Egiptu. Według tego zdaje się położenie tamtejszych wojsk tureckich, stojących pod wodzą Munira baszy, nie być tak rozpaczliwym, jak je przedstawiają gazety włoskie, donoszące o ciągłych zwycięstwach swych wojsk.

Zdobyte włoskie.

Rzym, 17. października. Zdobyta wojenna dotychczasowa wóchołów w Trypolisie jest bardzo znaczna. Zdobyli oni 20 armat Kruppa najnowszego modelu z amunicją, 60 moździerzy, 36 armat szybkostrzelných modelu 1908 i 250 armat innych systemów, z których około 100 zużyte jeszcze można. Dalej zabrali włosi 60 ton prochu, 40 000 nabojów, 7000 strzelb, 10 000 rewolwerów, bardzo wiele pałaszów i 400 wielbłądów. Turecki okręt transportowy „Derna”, zatopiony w początku wojny przez pancerniki włoskie, zostanie wkrótce wydobyty z głębi morskiej i zabrany przez wóchołów jako zdobycz wojenna.

Turecki krok rozpaczy.

London, 17. października. Do Daily Chronicle donoszą z Konstantynopola: Poczyniono kroki celem wysłania deputacji sześciu senatorów i posłów do wszystkich stolic Europy pod znakiem Unji międzyparlamentarnej. Deputacja ta wezwac ma wszystkich ludzi honoru do wpłynięcia na Włochy, by swe pretensje przedłożyły sądownictwu pokojowemu w Hadze. Celem przeprowadzenia tego zamiaru ma być droga składek zebrane 20 000 funtów szterlingów. Sultán złożył na fundusz odnośny jako pierwszy 1000 funtów.

Oskarżenie byłego gabinetu.

Konstantynopol, 17. października. Posłowie z Trypolisu stawili w Parlamencie wniosek, żądający wytoczenia skargi byłemu gabinetowi ministrów. Wniosek ten przekazano komisji.

Intrygi Katarzyny II.

(Nowe szczegóły z jej tajnej korespondencji.)

Przed niedawnym czasem został dyrektor rosyjskiego archiwum państwowego upoważniony przez Mikołaja II. do ogłoszenia tajnej korespondencji, jaką prowadziła Katarzyna jeszcze jako wielka księżna z posłem angielskim w Petersburgu — Williams'em. Z dokumentów tych, które ukazały się w języku francuskim i tłumaczeniu rosyjskim, podajemy niektóre ustępy dla zobrazowania niebezpiecznych intryg i spisków, jakie prowadzono na dworze petersburskim podczas panowania carowej Elżbiety.

Korespondencja powyższa prowadzona była od 31 lipca 1756 do czerwca roku 1757, trwała więc blisko rok. W obawie, aby jej listów nie odkryto, chwytala się Katarzyna różnych środków ostrożności. Williams musiał wielkiej kścieżnie razem ze swoją odpowiedzią zwracać równocześnie także jej listy. Oboje nigdy się nie podpisywali. Katarzyna mówiła o sobie w rodzaju męskim; osobom o których była mowa, dawano przydomki. Mimo wszystko, korespondencja zdumiewa swoją śmiałością, która graniczy z bezczelnością, z wyzwaniem losu do walki.

Te dokumenty rzucają całkiem nowe światło na całą historję późniejszej rewolucji na dworze petersburskim i objęcia rządów przez Katarzynę. Okazało się bowiem, że od roku 1756 do 1757, a więc już na 6 lat przed swoim wstąpieniem na tron, Katarzyna obmyślała plan uzyskania tronu i używała najbezwzględniejszych środków, aby dopiąć zamierzonego celu

Planowany zamach na Erytreję.

Rzym, 17. października. Według doniesienia Tribuny z Masana zgromadzili się pod Mekką silne oddziały wojskowe i liczne statki transportowe. Włosi obawiają się napadu tureckiego na Assab lub inny punkt kolonii erytrejskiej.

Pierwsze bombardowanie Trypolisu.

W gazecie medjołańskiej Corriere nkażo się opisanie chwili rozpoczęcia pierwszego bombardowania Trypolisu, przesłane przez korespondenta tej gazety, p. Giuffrida, który znajduje się na pokładzie pancernika „Coatit”, biorącego udział w walce pod Trypolisem.

„Eskadra włoska — pisze p. Giuffrida — wyznaczyła twierdzy dwa terminy poddania. Gdy drugi w dniu 3. bm. upłynął bezskutecznie, kontradmirał Faravelli wydał rozkaz bombardowania i zawiadomił o tym miasto. Na konsulatach zaciągnięto natychmiast sztandary państwowe, aby ostrzec domy przed strzałami.

Okręty włoskie ustawiły się przed wejściem do portu trypolitańskiego w szeregu dość zwartym. Komunikacje utrzymywały między wszystkimi łodzi torpedowe, krążąc szybko od statku do statku, część torpedowców wysłano ku brzegom, aby pilnowały miasteczek Sensur, Saia, Suara po jednej stronie portu, zaś Giara, Lebda, Sliken aż do Misuraty. Stalki wojenne, krążowniki, zajęły pozycje wzdłuż wielkiej Syrty, od Misuraty do Bengazi, od Bengazi do Deryny, wreszcie od portu Bomba do Tobruku.

W ten sposób rozstawiono całą flotę włoską w linii bojowej wzdłuż brzegu Trypolitanji i Cyrenaiki. Kilka statków wojennych z flotyllą torpedową pod dowództwem księcia Abruzzów pilnuje tymczasem zatok na morzu Jońskim i na Adryjatyku, specjalnie kanału Otranto, aby zabezpieczyć eskadrę blokującą przed niespodziankami ze strony floty tureckiej.

Na okrętach — pisze dalej p. Giuffrida — panuje animusz bojowy. Wszyscy marynarze od rana na posterunkach, kanonierzy przy działach, w baterjach oficerowie wypatrują sygnału, jaki ma ukazać się na statku admirałskim. Nagle robi się ruch i zamęt, na statku admirałskim ukazują się chorągwie... Na ten znak wszystkie okręty rozpoczynają ostatnie przygotowania, rury dział pochylają się, szukając celu. Wszyscy wstrzymali oddech. Jeszcze jedna komenda, przechodząca sygnałami ze statku na statek i wszystkie okręty, aż do torpedowców i statków transportowych zaciągają wielkie sztandary: to hasło do boju.

Ale oto pada inny sygnał. Co się stało? Do maszyn idą rozkazy: naprzód! Dokąd płyniemy? Statki majestatycznie suną jeden za drugim... Czy jeszcze jedno wezwanie, aby twierdza poddała się? Flota przesuwa się znowa i staje naprzeciw fortecy w linii bojowej.

Komendant eskadry chce jeszcze raz wezwać do wywieszenia białej chorągwi, aby uniknąć rozlewu krwi. Ale usiłowania te nie prowadzą do celu. Akcja zbrojna musi się zacząć. Jeszcze chwila — rozlega się pierwszy huk i pierwszy obłoczek dymu unosi się nad flotą. Hukowi odpowiada echo kilku naraz okrętów. Bombardowanie rozpoczęte.

Baterje tureckie odpowiadają, ale pociski ich nie dosięgają naszych statków, padając w morze w dość znacznej odległości. My nie chcemy bombardować miasta, pociski nasze kierują się wyłącznie przeciw fortom i przeciw pałacowi Walego. Od czasu do czasu widać, jak na brzegu strzela w górę słup pyłu. Wówczas, przez nieustanny grzmot dział słysze, jak oficer, stojący obok, odzywa się, jakby do siebie: „Do-brze!”

Pierwsze granaty padły na forty ze statku „Garibaldi”, potem z „Varese” i z „Ferruccio”. Jeden ugodził statek turecki „Derna”, stojący w porcie i przewrócił go na bok, w tej samej chwili „Derna” otrzymała cios torpedy od kontrtorpedowca „Lanciere”. Los „Derny” wywarł na żołnierzach tureckich silniejsze może wrażenie, niż wyłomy w murach. Trzej marynarze na pokładzie ponieśli śmierć na miejscu, inni rzucili się do wody, aby dopłynąć do brzegu. Równocze-

nie, jak najprędzej, równocześnie jednak postępowata z nadzwyczajną ostrożnością. Dalej okazuje się, że Prusy szczyty się przyjaźni Rosji nie dzięki Piotrowi III, lecz dzięki intrygom Katarzyny, na którą pod tym względem oddziaływał właśnie ambasador angielski Williams, sprzymierzeniec króla pruskiego Fryderyka. Williams potrzebował pomocy Katarzyny dla swoich planów politycznych, a Katarzyna, jak wykazuje jej korespondencja, uważała współdziałanie posła angielskiego za jedyny sposób ułatwienia jej drogi do tronu. Poza tym ambasador ułatwiał Katarzynie spotkanie się z kochankiem, księciem Poniatowskim, który wpływem Katarzyny miał później zawdzięczyć osiągnięcie korony królewskiej.

Oboje, tak Katarzyna jak i Williams, udzielali sobie informacji o przebiegu choroby carowej Elżbiety, cierpiącej na wodną puchlinę i z niecierpliwością wyczekiwali jej śmierci. Tak np. w jednym z jej listów pisze Katarzyna do Williamsa: „Jutro będzie spowiedź, radabym jednakże wiedzieć jakie jest stosunek spowiedzi do czarnoksiężstwa. U kogo woda dostała się do dolnej połowy żołądka, ten już jest zgubiony, a ja wiem z dobrego źródła, że znowu kaszle i ma krótki oddech.” Przy tej sposobności Katarzyna schlebja Williamsowi, aby pozyskać dalszą jego pomoc i pisze: „Jakżeż bardzo dziękuję Opatrzności, że mi pana zesłała jako Anioła Stróża i połączyła ze mną węzłami przyjaźni. Wiem, że Pan jesteś moim przyjacielem. I jeżeli kiedyś będę nosiła koronę, to częściowo radom Pańskim będę ją miała do zawdzięczenia”.

(Dokończenie nastąpi.)

Śnie kontrtorpedowiec „Alpino” wpłynął do portu, aby pod ogniem dział tureckich zabrać na pokład kilkumastu ramionych turków, i przewieźć ich na okręt szpitalny włoski, gdzie zostali poddani zabiegom lekarskim.

Załoga turecka w fortach nie umie obchodzić się prawdopodobnie z działami Kruppa, gdyż po kilkudziesięciu strzałach, które padły w morze, ogień powoli zaczyna ustawać.

Nie mogę dalej pisać — kończy p. Giuffrida — gdyż statek do Malty właśnie odpływa. W tej chwili ogień naszych dział trwa w dalszym ciągu i nawet wzmagają się. Ludność uciekła z miasta po pierwszych strzałach.

Z zaboru rosyjskiego.

Nowa organizacja na Chełmszczyźnie.

W Chełmszczyźnie ma być utworzona wielka nowa organizacja polityczna dla rozszerzenia sfery języka rosyjskiego. Autorowie tego projektu opracowali memoriał i przedstawi go władzom. Według opinii autorów projektu, dotąd wszelkie usiłowania rządu i działaczy rosyjskich na Chełmszczyźnie były skierowane do utrwalenia prawosławia i obrony go przed katolicyzmem. Zadanie powyższe już jest na ukończeniu. Sieć cerkwi prawosławnych jest już tak gęsto rozrzucona, że ich wystarczą dla całej ludności prawosławnej. Teraz należy rozpocząć nowe dzieło. Na Chełmszczyźnie większa część ludności używa w mowie domowej języka polskiego. Ludność ta nie jest materiałem pewnym dla sprawy rosyjskiej. Język polski ściśle wiąże ich z Polakami i stać się mogą wrogami rosyjskości. Należy więc już teraz pracować nad rozszerzeniem wpływu języka rosyjskiego, to stanowi bowiem główną rację wyłączenia Chełmszczyzny z obszaru Królestwa Polskiego. W tym celu ma być utworzone w Chełmie „Centralne towarzystwo szerzenia mowy rosyjskiej”, po wsiach zaś mają być zakładane kółka. Członkowie kółek powinni zobowiązywać się, że odąd nie będą używać mowy polskiej, lecz jedynie rosyjskiej.

Wiadomości polityczne.

Aehrenthal ustępuje?

Oddawna już było to publiczną tajemnicą, że pomiędzy austriackim następcą tronu a ministrem spraw zagranicznych, hr. Aehrenthal, nie było harmonii. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand w wielu sprawach był przeciwny polityce Aehrenthala, sprzecznosci jednak lagodził cesarz Franciszek Józef; ostatecznie teraz, przy okazji wojny włosko-tureckiej, zatarg się wznowił.

Organ arcyksięcia, Reichspost w długim artykule wstępny gwałtownie uderzył na politykę hr. Aehrenthala wobec Włoch, która uważa za upokarzającą dla monarchii. Włochy — pisze gazeta — kłamią już po raz trzeci z przyrzeczeniem co do zaniechania operacji na wybrzeżu albańskim, a hr. Aehrenthal w nagrodę obejmuje jeszcze protektorat nad włoskimi poddany. Austria za Bosnię i Hercegowinę, gdzie przez 30 lat pracowała nad podniesieniem kraju, zapłaciła Turcji 55 mil. koron i rzekła się uzasadnionej pretensji do Nowego Bazaru. Włochy bez żadnego wynagrodzenia, bez żadnego tytułu prawnego rabują kraj, a hr. Aehrenthal naciska na turków, aby się na to zgodzili. Namietny prawie artykuł kończy się słowami: „Obawiamy się, że na placu boju jako ciężko ranna pozostanie polityka hr. Aehrenthala”.

W trzy dni po tym ataku, zjawiała się w Grater Tagespost taka wiadomość:

„Hr. Aehrenthal, któremu dzisiaj umarła matka i który niezupełnie jest zdrow, wkrótce ma ustąpić. Ministrem spraw zagranicznych zostaje hr. Oton Czernin, którego dobra leżą w pobliżu rezydencji arcyksięcia następcy tronu. Z ustąpieniem hr. Aehrenthala i powołaniem hr. Czernina nastąpi zupełna zmiana kursu w duchu życzeń arcyksięcia Franciszka Ferdynanda”.

Naturalnie, za informację tę ręczyć nie można, ale ma ona wszelkie cechy prawdopodobieństwa.

Ruchy monarchistów portugalskich.

Chaves, 17. października. Z rozmaitych stron donoszą ciągle o ruchach uzbrojonych monarchistów. Mają oni zagrażać zwłaszcza okolicy Montalegre. W strony te wysłano wojska republikańskie.

Zamach na prezydenta Tafta.

Santa Barbara (w Kalifornii), 17. października. Pod mostem stalowym kolei Southern-Pacific pomiędzy El Capitan a Gaviota znaleziono wczoraj 36 naboju dynamitowych krótko przed nadejściem pociągu, którym jechał prezydent Taft.

Ze świata.

Hr. Metternich zaniechał rewizji.

Berlin, 17. października. Hrabia Wolff-Metternich zaniechał zamiaru założenia rewizji przeciw wyrokowi, skazującemu go na 9 mies. więzienia.

Echa procesu Metternicha.

Berlin, 17. października. Głośna z procesu Metternicha Wertheimowa ogłasza sensacyjne rewelacje, według których b. poseł wolnomysłny Müller z Zegania miał w domu towarowym Wertheimów popełnić kradzież, a poseł Rosenow miał „inkasować” 3000 mk. dla Freis. Ztg. W odpowiedzi gazeta ta oświadcza, że b. poseł Müller miał istotnie przed 4 laty pod wpływem ciężkiej choroby nerwowej zabrać jakąś, bezwartościową zresztą rzecz z domu towarowego Wertheimów. O tym po-

wiadomił już przed rokiem Wolf Wertheim Zarząd frakcji wolnomysłnej, który na mocy tego skłonił posła Müllera do złożenia mandatu. Twierdził, jakoby poseł Rosenow wziął 3000 mk. dla Freis. Ztg., zaprzeczając gazeta ta stanowczo.

Berlin, 17. października. Wertheimowa zarzuciła porucznikowi v. Fetter krzywo-przysięstwo. Wobec tego on sam stawił wniosek o wytoczenie sobie procesu przed sądem wojennym.

Wyrok śmierci na wyrodną matkę.

Kamienica, 17. października. Sąd przysięgłych skazał na śmierć wdowę Voigt, która otruliła swą 13-letnią córkę, aby otrzymać sumę, na którą dziecko było zabezpieczone.

Strajki i lokauty.

Minden, 17. października. Fabryki cygar w Westfalii i obwodzie rzeki Lipy wykluaczyły z pracy około 8000 robotników przemysłu tabacznego.

Drezno, 18. października. Wskutek targów zarobkowych przystąpiła wczoraj do strajku połowa robotników, zajętych w drezdeńskim przemyśle czekoladowym.

Walne zebranie T. C. L. na powiat ostrowski.

Ostrów, 15. października.

Zebranie zagałę krótko po godzinie 4. prezes Komitetu powiatowego ks. Kowalczyk dając poład na 5-letnią działalność oświatową w Ostrowskim. Na przewodniczącego walnego zebrania wybrano posła I. Świtale, na sekretarza red. Babsta.

Zabrał następnie głos ks. radca Piotrowicz ze Skalmierzy do referatu p. t. „Oświata a dobrobyt”. Mówca wykazał, że dobrobyt u nas to nie podstawa osobistego interesu, lecz podstawa niezależności narodu, ochrona od zagłady ekonomicznej i od upadku religijnego. Oświata jest warunkiem do stworzenia dobrobytu. Na podstawie spostrzeżeń gruntownie obmyślanych, popartych wyjątkami z pism powag takich jak Zaleski, Szczepanowski, Libelt, rozstrząsa mówca znaczenie oświaty dla dobrobytu w społeczeństwie, dając odpowiedź na pytanie: jaką oświata być powinna i kończy słowami Szczepanowskiego: „Nasz cały ustrój społeczny i narodowy wymaga i przypuszcza, aby każdy był dojrzałym i mądrym”.

Po znakomitym przemówieniu ks. radcy Piotrowicza przedstawił prezes komitetu powiatowego działalność komitetu miejskiego i powiatowego w roku ubiegłym. Wygłoszono w Ostrowie 28 odczytów, przeważnie z historii polskiej, urządzono jedną wieczornicę ludową; wystawa obrazów i rzeźb artystów wielkopolskich, która przysłała do skutku staraniem Komitetu Odczytów Ludowych, miała wielkie powodzenie. Komitet powiatowy Czyt. Ludowych, któremu podporządkowany jest K. O. L., urządził zebrań agitacyjnych w powiecie 35, odbyło się jedno zebranie kolektorów, w którym brało udział 47 uczestników, nie przybyło tylko 19.

W zastępstwie bibliotekarza powiatowego p. Rowińskiego, który na zebranie przybyć nie mógł z powodu choroby, zdał sprawozdanie p. Szmańda. Czytelnictwo na wsi rozwija się pomyślnie, szczególnie tam, gdzie odbyły się wiece agitacyjne zrozumienie dla potrzeby oświaty coraz dalsze zatacza kręgi. Bibliotek w powiecie jest 55, 42 bibliotekarzy nadesłało sprawozdania, z których wynika, że w powiecie ostrowskim było książek 2698, czytelników 1076, przeczytanych książek 14 618. Większa część powiatu odolanowskiego należy do powiatu ostrowskiego. Było tam 1406 książek, czytelników 742, liczba przeczytanych książek: 11 376. W mieście Ostrowie biblioteka złączonych towarzystw liczy 2586 tomów, czytelników przeszło 300 przeczytało 8459 książek. Dwie biblioteki dla dzieci zawierały 652 książki, korzystało z nich 332 dzieci i przeczytało 3736 książek. Ogółem było zatem na wsi i w mieście 7042 książki, czytelników 2450, a przeczytanych książek 38184.

Skarbnik na miasto Ostrów p. mec Lange na zebranie nie przybył, sprawozdanie, wygłoszone przez ks. Kowalczyka wykazało, że dochodu było 2301, 04 mk., rozchodu 2257,71 mk. W powiecie zebrano podług skarbnika powiatowego ks. Kowalczyka 2276,54 mk., rozchód wynosił 2011,41 mk. Ogółem zebrano zatem w powiecie całym niezwykłą sumę 4577,58 marek.

Sprawozdanie z biblioteki zjednoczonych towarzystw i czytelnicy publicznej zdawał ks. Ludwiczak. Wypożyczeń było 8454, ubytek przeczytanych książek wynosił jakie 1500. Znaczy to, że czytelnictwo w mieście się z różnych powodów cofnęło, lecz jest nadzieja ożywienia go w przyszłości. Z czytelnicy publicznej korzystało około 4000 osób, wypożyczonych było 57 czasopism.

Po przedstawieniu planu pracy przez ks. Kowalczyka, z którego jako nowość warto podać projektowane urządzenie odczytów ludowych po wsiach — w myśl życzenia Głównego Zarządu, nastąpiła dyskusja, w której zabierali głos ks. Ludwiczak i red. Szmańda.

Przewodniczący p. poseł Świtale dał następnie rzut oka na przebieg zebrania i zamknął je apelem, by z instytucji T. C. L. korzystano jak najliczniej i popierano ją jak najusilniej.

W zebraniu brało udział przeszło 200 osób.

Przezrocza i materiały odczytowe.

Świeżo ukazał się nakładem Tow. Czytelnicy ludowych w Poznaniu „Spis przezroczy i materiałów odczytowych wypoży-

czalni Tow. Czytelnicy ludowych” zestawiony przez ks. Arkadiusza Lisieckiego. (Stron 92.) W dodanej do „Spisu” przedmowie znajdujemy szereg ciekawych szczegółów, odnoszących się do historii powstania i zadań owej wypożyczalni, a z którymi pragniemy zapoznać najszersze koła czytelników.

Od chwili rozszerzenia zakresu działalności Tow. Czytelnicy lud. na Walnym Zebraniu w Starolecie, dnia 3. marca 1909 roku, — czytamy w przedmowie, — uznał Zarząd Główny, że należy zająć się przedewszystkiem sprawą odczytów i wykładów ludowych. Komisje Odczytowe dwóch pierwszych Sejmików Oświatowych zajmowały się obszernie zapoczątkowaniem akcji i przedłożyły plenarnym posiedzeniom do uchwały następujące rezolucje:

I. Sejmik Oświatowy w roku 1909. „Zważywszy, że żywe słowo jest potężną dźwignią w pracy oświatowej, Sejmik zaleca zorganizowanie odczytów i wykładów oraz utworzenie w Zarządzie Głównym specjalnej komisji, która by gromadziła potrzebny materiał odczytowy i udzielała wszystkich rad i wskazówek w tym kierunku Komitetom Powiatowym. Sejmik Oświatowy poleca Zarządowi Głównemu w celu łatwiejszego zorganizowania odczytów zakupienie przezroczy i aparatów, skoro tylko fundusze Towarzystwa na to pozwolą. Przezrocza i aparaty świetlane wypożycza Zarząd Główny Komitetem za odpowiednim wynagrodzeniem.”

II. Sejmik Oświatowy w roku 1910. „T. C. L. dąży do zorganizowania wszelkiej pracy oświatowo-kulturalnej za pomocą żywego słowa. Komisja Odczytowa Zarządu Gł. zajmuje się zebraniem materiału odczytowego, tj. gotowych odczytów drukowanych i pisanych, książeczek do opracowania odczytów itp., stara się o prelegentów, których stały spis sporządza. Wypożycza skioptykony i przezrocza przy bardzo ułatwionych i przystępnych warunkach. Organizuje komisje odczytowe przy komitetach powiatowych.”

W myśl powyższych rezolucji powołał Zarząd Główny do życia osobną Komisję Odczytową, która przygotowała prace przedstępne. O zakupieniu aparatów i przezroczy na razie nie można było pomyśleć z powodu braku funduszy. Usiłniam staraniom prezesa Komisji Odczytowej p. mecenas Bernarda Chrzanowskiego, powiodło się wreszcie zebrać potrzebne środki pieniężne, które umożliwiły praktyczne przeprowadzenie powziętych rezolucji, a mianowicie stworzenie tak koniecznej potrzebnej Wypożyczalni Przezroczy T. C. L. w Poznaniu.

Fundament pod Wypożyczalnię położył wiele zasłużony działacz społeczny, p. mecenas Osuchowski z Warszawy, składając Towarzystwu w darze dwa skioptykony z kompletnym urządzeniem. Ponadto wpłynęły za pośrednictwem p. mec. Chrzanowskiego następujące dary na rzecz Komisji Odczytowej: 1) Fundusz 25 000 mk., dar Anonima z Warszawy, (odsłteki); 2) 1265 mk., dar Anonima z Warszawy; 3) 500 mk., dar p. Henryka Mańkowskiego z Winnogóry; 4) 100 mk., dar p. Ignacego hr. Bnińskiego z Piotronek; 5) 300 mk., dar p. Augusta hr. Cieszkowskiego z Wierzenicy; 6) 500 mk., dar J. B.; 7) 500 mk., dar lwowian; 8) 50 mk., p. dr. Felician Niegolewski z Poznania (na pokrycie kosztów serii: „Z dziejów polskiej jazdy”). Zarząd Główny T. C. L. przeznaczył ponadto do dyspozycji Komisji Odczytowej 1000 mk.

Hojnym darem przyczynił się w wysokim stopniu do stworzenia Wypożyczalni T. C. L. ks. Brodowski z Mogiła, stawiając do dyspozycji Towarzystwa swój wspaniały i wielce wartościowy zbiór przezroczy. Kilka serii obrazów otrzymało Towarzystwo od ks. Kosiaka z Poznania, p. redaktora Poszwińskiego z Inowrocławia ks. Olejniczaka z Gostynia, p. mec. Chrzanowskiego z Poznania.

Komisja Odczytowa mogła w tych warunkach przystąpić do opracowania projektu Wypożyczalni. Ołbrzymią pracę techniczną gromadzenia nadchodzących przezroczy, systematycznego ich układu oraz skatalogowania przeprowadziły bezinteresownie p. p. Lisiecki z Poznania. Komisja Odczytowa zajęła się również zebraniem i krytycznym przeglądem gotowych odczytów drukowanych i pisanych oraz książek, stanowiących materiały do opracowania wykładów.

W ten sposób powstały zbiory, które T. C. L. obecnie oddaje do użytku naszych pracowników na niwie oświatowej.

Wspomniany spis przezroczy ułożony jest systematycznie, grupując nagromadzony materiał według następujących działów: Odczyty treści religijnej i moralnej (17 serii), z historii polskiej (23 serie), z literatury polskiej (10 serii), z dziedziny krajoznawstwa rodzinnego (24 serie), treści geograficznej (11 serii), z dziedziny przyrody i techniki (21 serii), treści rolniczej (11 serii), treści higienicznej itp. (9 serii), ze sztuki (8 serii), dla dzieci (14 serii). Do każdego działu dodano nadto odpowiadający materiał odczytowy, z dokładnym uwzględnieniem autora, tytułu, roku wydania i wydawcy. Nowa Wypożyczalnia przezroczy i wydany obecnie „Spis” — to nowy dowód potęgającej się z roku na rok zbawczej działalności Tow. Czytelnicy lud.

Nasze sprawy.

— **Obojętność narodowa wśród gospodarzy.** Niedawno donosiliśmy za Lechem o smutnym fakcie, że w Leknie z powodu ambicji prywatnych sołtysiem został Niemiec. Gospodarze nasi wogóle tu i owdzie za mało kładą wagi na wybory sołtysów i okazują przy tych wyborach za wiele obojętności narodowej. W Makowsku — piszą do Dz. Bydg. — sprawował urząd sołtysa przez 23 lata p. Mroziński.

Gdy ostatni okres minął, władza uznała p. Mańkowskiego niegodnym piastowania tak wysokiego urzędu; ogłoszono nowe wybory i tak jakoś się pogmatwało, że niby tymczasowo ma sprawować koniecznie urząd sołtysa Niemiec. Od tego czasu minęło, jeżeli się nie myli, pięć lat, a nie znalazł się nikt, ażeby temu kres położyć. Chwalimy się, że wiec ma przeszło sześć tysięcy móg obszar, przeszło 1300 dusz, w tym, licząc już listowych, przeszło 20 rodzin niemieckich, a kto sołtysiem, Niemiec. Czy to koniecznie tak być musi? Naszych praw dochodzić jesteśmy obowiązani, a byłby pewno czas, ażeby w tak licznej wiosce zdrowe stosunki zapanowały, bo podobno ludzi odpowiednich nie brak. To samo jest w Dwidnie, Lucimiu i w Dwidzinku, gdzie tylko jest jeden gospodarz niemiec i ten sołtysiem. Po cichu się o tym trochę pomówi i znów przy starym wszystkim pozostaje.

— **Wybory uzupełniające do Sejmu.** W powiecie inowrocławskim wybrano 109 (1908: 100) wyborców (walmianów) polaków a 161 (1908: 172) Niemców, w strzelińskim 83 (82) polaków a 45 (46) Niemców, w szubińskim 47 (44) polaków a 124 (127) Niemców, ogółem zatem 239 (226) polaków a 330 (345) Niemców. Polaków zatem przybyło. Liczby te przesunąć się mogą — zaznacza Dziennik Kujawski — jeszcze na korzyść polaków, ale tylko nieznacznie, bo sądząc po nazwiskach, nie zawsze można stwierdzić z całą pewnością narodowości.

— **Wiec wyborczy w Inowrocławiu dla H.** okręgu wyborczego odbył się w niedzielę przy bardzo miłym udziale; stawiło się nań bowiem tylko 40 osób, a stało się to dzięki temu, że dzięki wrogiemu systemowi nie można było zwołać wieca do Gniewkowa. Sprawozdanie poselskie zdał poseł dr. Trzciniński. W dyskusji przemawiali przewodniczący p. dr. Krzywiński, pp. Rogatka i Zapanowski na temat „Swój do swego”.

Po dokonaniu wyboru kandydatów na posłów — 1) ks. prał. Laubitz, 2) dr. Trzciniński z Gocanówka, 3) Antoni Ciegotura z Jacewa — objaśniał regulamin wyborczy ks. prob. Urbanowicz z Płonkowa. W dyskusji wykazał p. Gruszczyński braki tegoż i stawił nawet wniosek o to, by delegat na najbliższym Zjeździe wniósł o zniesienie go. Wniosek ten wszakże upadł. Protestowano także przeciw temu, by okręgowi narzucano posłów nieznanych, nie pochodzących z okręgu. Odnosnemu mówcy chodziło o wybory do Parlamentu.

— **Wiec oświatowy w Trzemesznie,** jaki się tam odbył w niedzielę ubiegłą, zagałę proboszcz miejscowy ks. Marchwiński i powołał na przewodniczącego ks. wik. Potockiego. O znaczeniu oświaty mówił p. red. Poszwiński z Inowrocławia, a o zgubnych skutkach pijaństwa ks. Stankowski z Inowrocławia. Udział w zebraniu był bardzo liczny, tylko t. zw. inteligencja miejscowa nie dopisała.

— **Ogładsanie robotnika polskiego.** Ze Ślesina donoszą Dz. Bydg., że w tych dniach wydalono tamże ostatniego polskiego robotnika z dawniejszego majątku p. Maisenburga. Dawniej zatrudniano w tym majątku 15 robotników polskich. Z biegiem czasu wydalono wszystkich z pracy, pozostał tylko jeden, który od wczesnej młodości w tym majątku pracował i który się tam zestarzał. Lecz teraz i na niego przyszła kolej. Pół życia pracował w jednym i tym samym miejscu, sumiennie wypełniał swe obowiązki, nie było mu można nic zarzucić. Ale popelił biedak wielką zbrodnię, że pozostał polakiem, a zbrodni takiej się nie przebacza. Wyrzucono więc biedaka na bruk.

— **Kłucze szpilkami.** Otwarty w lipcu r. b. Bazar w Grudziądzu nie otrzymał dotąd konsensu. Magistrat grudziądzki udzielił wprawdzie, jak czytamy w Gaz. Grudz., konsensu, policja natomiast założyła rekurs przeciwko temu. W ubiegłym tygodniu, 10. października, odbył się w tej sprawie termin przed wydziałem obwodowym w Kwidzynie, który przyznał policji rację i zawyrokował odmowę konsensu, ponieważ według zdania policji grudziądzkiej mieszkańcy miejscy w okolicy Bazaru nie mają potrzeby uczęszczania do Bazaru. Policja uzasadniła swoje odmowne stanowisko brakiem potrzeby u mieszkańców sąsiednich Bazaru, a mieszkańcami tymi są oczywiście Niemcy, przeważnie urzędnicy i wojskowi; nie uwzględniła zaś potrzeby ludności polskiej, dla której wszystkie jakkolwiek przyzwoite lokale publiczne, a zwłaszcza sale do przedstawień teatralnych i zgromadzeń są niedostępne. Niemcy w Grudziądzu zagrozili bowiem wszystkim posiedzieniom i dzierżawcom sal bojkotem, gdyby polakom, zwłaszcza towarzystwom polskim, oddali sale do użytku. Polacy byli dotąd zniewoleni zgromadzać się w lokalach najpodrzedniejszych — z łaski socjalistów.

— **Nowe towarzystwo polskie** założone zostało w niedzielę dnia 8. bm. w parafii św. Piotra i Pawła w Dortmundzie. Członków zapisało się 22. Do zarządu zostali obrani pp.: Franciszek Szukała, prezesem; Franciszek Mlynarczyk, zastępcą; Wawrzyn Szymankiewicz, sekretarzem; Antoni Gajewski, zast.; Michał Niciecki, skarbnikiem; Józef Wechta, zast.; Antoni Czekala i Franciszek Kubiak ławnikami.

— **Na G. Słazku** odbyło się — oprócz wieca w Zależu p. Katowicami — jeszcze kilka wieców politycznych, z tych trzy w powiecie raciborskim, gdzie przemawiali między innymi kandydat ks. prob. Banaś i posłowie ks. ks. Brandys i Wajda. W powiecie lublińskim przemawiał poseł ks. Jankowski.

Nowości na jesień i zimę

Ogromny wybór męskich materiałów krajowych i zagranicznych.

Wysyłkowy skład sukna

Poznań W. Rakowski, ulica Nowa 11.

Wszelkiego rodzaju sukna na futerka męskie i damskie.

Telefon 1039.

Próby na życzenie gratis i franko!

Telefon 1039.

„Tetro”

Praktyczny wynalazek kobiety.

1. Co jest „Tetro“?

Dotychczas cerowano i haftowano mozolnie ręką co nie tylko wiele czasu zabierało, ale nadto wzrok nadwyrężało. Obecnie wynaleziony aparat „Tetro“ ułatwia pracę kobiecie i okazał się nader praktycznym w użyciu, gdyż do każdej maszyny do szycia przymocowanym być może.

2. Zalety aparatu „Tetro“

Za pomocą aparatu „Tetro“ można nie tylko cerować bieliznę, stołową, wszelkie materiały wełniane, trykotaże, firany, koronki i t. p. artykuły, ale nadto można najdelikatniejsze koronki przyszywać. Każdej z pań, która maszynę do szycia posiada i której na zaoszczędzeniu czasu i pracy zależy, zaleca się nabycie aparatu „Tetro“, który przy swej praktyczności i trwałości tylko 1,00 mk. kosztuje. Wysyłkę „Tetro“ uskutecznia się za poprzednim nadesłaniem gotówki w wysokości mk. 1,30 albo za zaliczką mk. 1,60. — Aparat „Tetro“ nabyć można tylko w firmie

K. Ignatowicz, Poznań, Stary Rynek 65/69.

Aparat „Tetro“ można bez przymusu kupić każdego czasu obejrzeć!

Sprzedającym znaczny rabat.

Zwyczajne walne zebranie

Banku naszego odbędzie się w poniedziałek, dnia 23. października r. b. po południu o godzinie 4-tej w lokalu bankowym.

Porządek obrad:

- 1) Sprawozdanie za rok 1910/1911, ustanowienie dywidendy i udzielenie pokwitowania.
- 2) Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
- 3) Komunikaty dyrekcji w sprawie rekonstrukcji banku.

Bank Rolniczo-Przemysłowy Kwilecki Potocki i Sp.

Tow. kom. n. a.

Dr. Z. Szufdrzyński, przewodniczący.

5442

Widły do buraków

5 zębowa bez trzonka	1.40 mk.
6 „ „ z trzonkiem	1.85 „
5 „ „ z trzonkiem	1.95 „
6 „ „ z trzonkiem	2.40 „

Widły do perek

9 zębowa bez trzonka	2.20 mk.
10 „ „ z trzonkiem	2.50 „
9 „ „ z trzonkiem	2.70 „
10 „ „ z trzonkiem	3. „

A. KOSZEWSKI Poznań, Stary Rynek 73/74. 2804

Swiece ołtarzowe swiece dla Bractw

z wosku pszczelnego

poleca 988

W. Piechocki — Gniezno.

Fabryka świco. — Bielnik wosku.

Do naszego nowego Domu handlowego poszukujemy natychmiast fachowca z branży towarów krótkich, białych i wełnianych jako

szefa personelu dekoratora dyrektryzę

Również zaangażujemy pierwszorzędnego 5131

do stroju eleganckiego i średniego. Osobiste zgłoszenia przy ul. Koziej 20. p. tr. lub też piśmie wraz z podaniem żądanej pensji, odpisów świadectw, fotografii i t. d.

Dom zakupna Hochstetter & Co.

T. z o. p. Poznań — Posen.

Do naszego nowego Domu zakupna poszukujemy natychmiast **działnych pierwszorzędných ekspedjentek**

z następujących branż, jak 5430

tow. krótkich trykotaży bielizny męskiej wełn. igliczkowych stroju i artykułów do stroju potrzeb. bielizny damskiej tapiserji towarów galanteryjnych i zabawek.

Osobiste przedstawienie przy ul. Koziej 20. lub piśmie wraz z załącz. wymaganej pensji, odpisów świadectw, fotografii i t. d.

Dom zakupna Hochstetter & Co.

T. z o. p. Poznań — Posen.

Potrzebny jest dobry 5133

stroiciel-korektor fortepjanów

na stałe z pensją miesięczną. Oferty Łódź, Piotrkowska 117, Grzegorzewski (Królestwo Polskie).

M. Zabłocki, Poznań

Rok założ. 1878 | Berlińska 16. | Telefon 2225.

Skład wytwornego obuwia.

Pracownia do zamówień i reparacji

poleca

na porę jesienno-zimową

wielki wybór obuwia męskiego, damskiego, dla dzieci i młodzieży szkolnej

w amerykańsk. i francuskich fasonach

Tylko w najlepszym materiale i najdoskonalszym wykończeniu, fabrykaty szwajcarskie „Belly“, wiedeńskie i własne.

Zamówienia podł. miary wykon. pod gwar. dobrego leżenia, starannie i w krótkim czasie.



Nowo otwarty lokal

„Passage“ Café - Restaurant przy narożniku ulicy Wrocławskiej 26/30.

Polecam znakomite piwa, napoje niealkoholowe i zagraniczne, oraz nader wyborną kuchnię. — Ciepłe potrawy przez cały dzień.

— Obiady od 12-3 po południu. —

Usilnym moim staraniem będzie rzetelną i skora usługą zjednać sobie względy i poparcie Szanownego Obywatelstwa.

Z wysokim poważaniem

Józef Pokrywka.

5405

asa Oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego **KWILECKI POTOCKI I SP.**

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 marki począwszy, płacąc od 3 do 4 i pół procent podług umowy

Poszukuję

majątku

ca 1500 móg wielkiego w cenie 400 — 450 marek w Księstwie samem lub na pograniczu Księstwa.

Zgłosz. proszę do eksped. Kur. Pozn. pod nr. 5369 nadesłać.

Praca

Do dzieła konf. damskiej bielizny poszukuję zaraz

II. ekspedjentki

W. Lyczynski, Gniezno. Magazyn białawców i konfekcji damskiej. 5429

Przedsięb. spedycyjne

fabryka wody selterskiej

z domem, lub bez domu w mieście pow. zaraz do sprzedania. Kupujący może przyjąć 2 agenty przyznosz. rocznie około 2000 mk. na czysto. Spieszne zgłoszenia do eksp. Kurjera Pozn. pod nr. 5390.

Sprzedaje.

Pewna egzystencja!

Istniejący od lat przeszło 40. skład węgla, wapna i materiałów budowlanych w najlepszym położeniu miasta powiatowego, jest z powodu objęcia innego przedsięwzięcia od 1. stycznia 1912 lub wcześniej, także z obszernym pomieszkaniem do wynajęcia. Zgłosz. przyjmuje Eksped. Kur. Pozn. pod nr. 5444.

Z powodu podziałów spadkowych

jest posiadłość przy ulicy Półwiejskiej nr. 5. zaraz na sprzedaż. Szczegóły tamże na I. piętrze na prawo. 5428

Okna i drzwi

tanio na sprzedaż 5427 **F. Rakowski,** ul. Cesarza Wilhelma nr. 28

PATENTY

Biuro patentowe Knop & Hlmer, Poznań, Ryceńska ul. 8. Tel. 1735.

Do owoców przechowania szałki z drzewa z szufładami, na 1/2 3/4 1 1 1/4 ctr. mk. 9.- 12.- 15.- 18.- szt.

Butelki bez ognia i lodu trzymające płyn gorący lub zimny przez 24 godziny po mk. 3,50, poleca

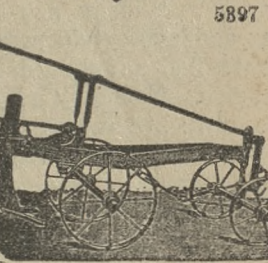
Firma T. Otmianowski Poznań—Bazar. Telef. 565.

Palony drut

do pracowanie słomy gładko — ofiaruje po mk. 9.— za centnar franko Poznań, oraz kupuje słomę luźną i prasowaną **L. Pritwin, POZNAN** hurtowny handel słomy. Telefon 279

Kto ożeni się z 20-letnią pólserotą z maj. 400 tys mk tylko panowie (także niezażeni) którym zależy na spiesz. ożenku niech się zgłoszą **L. Schlesinger,** Berlin 19. 4306

Jednym nożem dwa rzędy jednocześnie wydobywa wyorywacz Jarysza 5897



Odnaczony przez Niem. Tow. Roln. D. L. G. po próbach w r. 1910.

wielkim bronzowym medalem.

Sila pociągowa minimalna.

Sprawnosc ogromna. Dostawa natychmiastowa

Oferty wysyla na ządanie

H. Cegielski Tow. akc. Poznań.

Teatr-Apollo.

Artura Taegera kompanja ze swoja amerykańska komedia sensacyjna.

Dziewczę z Dzikiego Zachodu.

Grane przez lat kilka z niezwyklym powodzeniem w teatrze „Germany“ w Nowym Jorku.

Otwarcie kasy o 7 i pół. Początek punktualnie o godz. 8 i pół.

Po przedstawieniu od godz. 11-4.

Życie wielkowiejskie w kabarecie Apollo.

5450 Wstęp 1.— mk. Dla gości teatru 50 fen.

W czwartek, dnia 19. października otwarcie kabaretu familijnego w dawniejszym browarze monachij.

Sprawy społeczne i gospodarcze.

Nowe Kółko rolnicze powstało w Masanowie, w obwodzie wicepatronatu ostrowskiego. Przystąpiło do niego 43 członków. Do zarządu wybrani: Prezesem ks. wikary Cegielski z Ołoboku; wiceprezesem Piotr Urban z Masanowa; skarbnikiem Józef Urban z Masanowa, sekretarzem Józef Mielcarek z Masanowa.

Nieurodzaj w Rosji nie jest powszechnym. Niepokój, jaki obudziły wieści o plonach zbóż w cesarstwie rosyjskim, uspokaja poniekąd najnowszy komunikat zarządu rolnictwa w Petersburgu p. n. „1911. god w sielsko-choziajstwiennom otnoszenii”...

Okazuje się bowiem z tego komunikatu, że w obrębie Rosji, aż po Don i Wołgę, urodzaje zbóż stoją na tym stopniu, co w Królestwie — gdzie na plon w tym roku nie narzekają, a w najbardziej urodzajnych pod względem zboża guberniach plon jest nawet znacznie lepszy niż w Królestwie. Dopiero dalej ku wschodowi, przeciągnąwszy linię od ziemi kozaków dońskich, poprzez gubernię penzeńską, niżogorodzką, na Wiatkę i dalej ku północno-wschodowi, spotykamy kraje, nawiedzone nieurodzajem, połączonym się ku południowo-wschodowi od tej linii — u podnóża gór Uralskich i po obu stronach Wołgi.

Upał i susza, trwające od początku czerwca do czasu żniw, wypaliły niemal wszystko, nawet trawę na łakach gruntowych tak, że zaledwie gdzieś wyjątkowo coś ocalało.

Zjawisko to przecież nie jest wyjątkowe. Susza nawiedza te kraje co lat kilka lub kilkanaście; ale urodzajne czarnoziemy wynagradzają w innych latach te straty i szkody, jakie na mieszkańców spadły w czasie lat suszy.

Jakkolwiek kraj nadwołżański rodzi wiele zboża, a przez system kanałów jest głównym dostawcą ziarna i mąki dla Petersburga — nie jest on przecież śpichrzem Rosji. Nieurodzaj więc tu ma raczej lokalne znaczenie; i pomimo, że objął znaczną przestrzeń — kilkakrotnie większą, niż całe Królestwo Polskie — nie powinien mieć zbyt wielkiego wpływu na stan gospodarczy państwa, — które w innych dzielnicach znajduje wyrównanie. Cała bowiem pozostała przestrzeń Rosji europejskiej ma urodzaj dobry — a gubernie, które stoją w śpichlerz cesarstwa rosyjskiego, jak Wołyń, Podole i Ukraina po obu stronach Dniepru — mają urodzaje wyborne. Jest więc czym pokryć niedobór zboża nadwołżańskiego.

O ile wiadomości, zbierane za pośrednictwem korespondentów Zarządu rolnictwa, są pewne, chwilowa panika, a pod jej wpływem podskoczenie cen na zboże nie będą trwały. Ceny zboża, w miarę przybywania jego na targi, spadać będą, a przybywanie to na targi nastąpi wkrótce po siewach. Więcej może wpływać na ceny mieć będą rezultaty zbiorów w Ameryce północnej. Może być jednak, że część zboża rosyjskiego skieruje się do Syberji, nawiedzonej w tym roku powszechnym nieurodzajem, co mogłoby podnieść ceny, niezależnie od cen głównych rynków międzynarodowego handlu zbożowego.

Proces między Niemcami na tle walki o ziemię.

(r) Znamienny proces na tle walki o polską ziemię toczył się przed sądem ławniczym w Poznaniu. Kapitalista Max Adamy z Kattern pod Wrocławiem i jego brat Karol, właściciel agencji dóbr we Wrocławiu, wnieśli skargę prywatną o obrazę przeciw właścicielowi dóbr rycerskich v. Beckowi, dawniej w Baruszwie, obecnie w Poznaniu. Rozprawy wykazały co następuje:

W listopadzie roku 1910 zlecił Beck Niemieckiej Kasie dla stanu średniego sprzedaż swej majątności Baranowo w pow. poznańskim, objętości 900 morgów. Pomoczą innymi reflektantami zgłosił się jako pośrednik dla swego brata Karol Adamy. W końcu maja r. b. sprzedał Beck Baranowo p. M. Adamy za 400 tysięcy marek. Nabywca zareczył pod słowem honoru, że jest Niemcem i majątność kupuje wyłącznie dla siebie. Pan Beck z uciechy, że znalazł niemieckiego nabywcę, w kontrakcie, zawartym dnia 10. czerwca u adwokata Rossa w Poznaniu, przejął na siebie część kosztów, a kilka dni później, przy oględzinach majątku przez nowonabywcę i jego żonę, opuścił z ceny kupna 1000 mk. i oddał część inwentarza martwego bezpłatnie, uwzględniając szkody powstałe z powodu mrozu i inne niedostatki. W czerwcu nastąpiło przewłaszczenie, przyczem sprzedającemu dozwolono mieszkać w majątku do pierwszych dni lipca. W tym samym dniu jeszcze przewłaszczył Max Adamy kupiony majątek baronowi von Fragstein i Nimsdorff, rzekomo polakowi, sprzedał go temuż 12. czerwca na mocy notarialnego kontraktu za pośrednictwem banku Langner i Drwęski (M. Biedermann) z zyskiem 42 tysięcy marek. Niebawem posłał M. Adamy nowego nabywcę do Baranowa z listem do p. Becka, w którym pisał, że przybyły w jego zastępstwie ma się zająć majątnością, i prosił o dobre przyjęcie tegoż. Gdy p. Beck odmówił przyjęcia, przybysz okazał zawarty kontrakt i przedstawił się jako obecnie prawny właściciel Baranowa. Wobec tego faktu pozwolono mu obejrzeć majątek.

Pan Beck, powiadomiony przez adwokata Rossa, że stał się ofiarą podejścia, a jego majątek przeszedł w ręce polskie, napisał 18. czerwca list do M. Adamyego, zarzucając mu podstęp i wyłudzenie pod fałszywym pozorem

1000 mk. Groził też, że jeżeli w przeciągu trzech dni nie zwróci mu tych pieniędzy, oskarży go o oszustwo i opublikuje jego i brata niecny gościek. Pisał, że wstyd mu i hańba jest, żeby niemiecki majątek przez Niemców dostał się w polskie ręce. U polaków coś podobnego się nie zdarza (!); jeżeli polak Niemca nie szanuje, to ma zupełną rację, bo tacy ludzie jak on i jego brat (M. i K. Adamy) zasługują na pogardę.

M. Adamy nie został dłużnym odpowiedzi i odpisał, co następuje (w streszczeniu): „Wypraszam sobie stanowczo dawania mi przepisów co do mego postępowania. Pan nie jesteście rzadką mego majątku, ani mým opiekunem. Sam sobie wystarczam. Dalsze kroki pozostawiam Pana woli. Wobec możliwych strat na majątku nie mogę liczyć się z przywidzianiami, jakie Pan zdaje się mieć co do osoby nabywcy majątności. Wynik interesu nie jest dla mnie jeszcze pewny. Swą bezwzględna obraza, wymuszaniem i groźbą zmuszasz mnie Pan do rozprawienia się z nim na innym miejscu, jeżeli Pan w przeciągu trzech dni nie cofnie swych ujęć. Jeżeli zdaniem Pana nabywca jest polakiem, o czym na podstawie wywiadów wątpliwość, to powinien się Pan cieszyć, że zamiast Niemca wtrąciłem polaka w nieszczęście.”

List p. Becka czytał także p. Karol Adamy i w odpowiedzi odpisał, pomiędzy innymi, że gniew p. Becka zwraca się głównie przeciw temu, że jego brat tak wysoką cenę osiągnął, powinien się atoli cieszyć, że polak jest tym szczęśliwcem, który nabył Baranowo. Zresztą ów rzekomy polak ma czysto niemieckie nazwisko, a krewni jego w Berlinie zajmują wysokie państwowe posady. Jeżeli to było kłamstwem, to brat został w pole wywiedzionym. Dalej pisał tak: „Nie jest karygodnym czynem, jeżeli ktoś jakiś obiekt sprzeda innemu pruskiemu poddanemu. Czy Pan sądzisz, że w swym fanatyzmie możesz bezkarnie wymuszać, grozić i obrażać? Braknie jeszcze tylko zabójstwa! Na ten mały wybryk mogłeś sobie Pan w dodatku także pozwolić. Nie robiłeś Pan z żadnym polakiem interesów? Zapewne! i to świadomie! Czy polak nie płaci takich samych podatków, czy nie ponosi takich samych ciężarów, jak Niemiec? W nieuzasadnionej zarozumiałości żądaś Pan, żeby nienawidzić jeszcze w większym stopniu szczyty?... Dla czego, wobec swej zaciekłości ku polakom, zatrudniasz Pan polskich robotników i postępujesz się nimi w zarobieniu na chleb? Jedynie ze względu na pańską żonę u dzielał Panu pewnego czasu do dania mi pełnej satysfakcji, dokąd bowiem ów list należy, winien Panu własny rozum wskazać, albo czy Pan ma przywilej obrażania?” — Podp. Karol Adamy.

Pan Beck umieścił w Pos. Tageblacie artykuł pod tytułem „Wie deutsches Land verloren geht”. Odnosnie do tego odpisał mu Karol Adamy pod dniem 22. czerwca r. b.: „Pański artykuł w Pos. Tagebl., przedrukowany także w Schles. Ztg. jest sobie dobry, postaram się jednak o odpowiedź z wszelkimi szczegółami zawartej z Panem umowy co do kupna i sprzedaży majątku, w której figuruje także kara konwencjonalna w sumie 15000 mk., — aby Niemiecka Kasa dla stanu średniego była poinformowana. Kto sieje wiatr, zbiera burzę! Pewien baron von Fragstein und Nansdorf jest kapitanem w 20. nadreńskim pułku piechoty, ma order korony 4. klasy i jest kawalerem zakonu Johaniistów. — Czyżby polakom udzielano takich odznaczeń? Proszę nie pisać Pan do pułku, że pan v. Fr. i N. jest polakiem, bo jego karjera wojskowa byłaby zwichnięta”.

W liście poprzednim nadmieniał jeszcze pan K. Adamy, że Mittelstandskasse nie czyniła mu żadnych przepisów co do osoby nabywcy majątku; zajmuje się ona pośrednictwem tak, jak on sam, z tą różnicą, że pobiera daleko wyższe prowizje.

Skarga prywatna przed sądem ław. wzięła niekorzystny, nieprzewidziany obrót dla pp. Maksy i Karola Adamy, albowiem na podstawie przeciwskargi p. Becka skazał sąd każdego z nich za obrazę na 150 mk. grzywny. Przewodniczący oznajmił im także, że zdaniem sądu w sprawie tej dopuścili się oszustwa, i z tego powodu akty przesłane będą prokuratorowi celem dalszego dochodzenia karnego. Pana Becka uznał sąd wprawdzie winnym obrazę, ale uwolnił go na podstawie paragr. 193. — obrony uprawnionych interesów.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 17. października 1911.
**Kalendarz: Dziś: Florentyna b Zytysława
 Jutro: Łukasza ewang. Bratumila**
**Wszysto słońca: Dziś: 6,29 zachód: 5 2
 Jutro: 6,31 „ 4,59
 Wszysto księżyc: Dziś: rana zachód: 3,54
 Jutro: 1,27 „ 4, 9**

— **Prognoza pogody** berlińskiej stacji meteorologicznej na środę 18. bm.: Dostyc zimno, przeważnie pogodnie i sucho, mocą mroz i ostre wiatry wschodnie.

Teatr, koncerty, odczyty i wystawy.
 — **Repertuar teatru polskiego** w Poznaniu pod dyr. Andrzeja Lelewicza:
 We wtorek 17. października: „Grube ryby.” Komedja w 3 aktach M. Bałuckiego. Abon. ważny. Ceny dramat.
 W Środę 18. października: „Ptasznik z Tyrolu.” Po raz pierwszy. Operetka w 3 aktach K. Zellera. Abon. uchylony. Ceny operowe.
 W czwartek 19. października: „Ptasznik z

Tyrolu.” Operetka w 3 aktach K. Zellera. Abonament uchylony. Ceny operowe

W piątek 20. października: „Ptasznik z Tyrolu.” Operetka w 3 aktach K. Zellera. Abonament uchylony. Ceny operowe.

W sobotę 21. października: „Gaj święty.” Po raz pierwszy. Komedja w 3 aktach Caille-rata i Fleursa. Abonament uchylony. Ceny dramatu.

W niedzielę 22. października po pol.: „Grube ryby.” Komedja w 3 aktach M. Bałuckiego. Abonament ważny. Ceny popołudniowe.

W niedzielę 22. października wieczorem: „Ptasznik z Tyrolu.” Operetka w 3 aktach K. Zellera. Abonament uchylony. Ceny operowe.

W poniedziałek 23. października: Drugie przedstawienie popularne po cenach do połowy zniżonych „Książę Niezłomny.” Tragedja w 3 częściach J. Słowackiego. Abonament ważny.

We wtorek 24. października: „Ptasznik z Tyrolu.” Operetka w 3 aktach K. Zellera. Abonament ważny. Ceny operowe.

Bilety nabywać można w Domu towarowym p. K. Ignatowicza. — Nr. telefonu 2213.

— **Ze sceny.** Wczorajsze pierwsze przedstawienie popularne w teatrze naszym, po cenach zniżonych, na które dyrekcja naznaczyła nieśmiertelne „Śluby panieńskie” Fredry, ściągnęło liczną publiczność, która z wielkim zainteresowaniem śledziła sympatyczne dzieje ślubów Klary i Aliny. Przedstawienie wypadło poprawnie. Wróży to dobrze o przyszłości tych przedstawień popularnych, na które mianowicie szersze sfery powinny tłumnie uczęszczać.

Osobiste.

— **Śp. Adam M-ski.** Ukrywająca się pod tym pseudonimem ceniona poetka Zofia z Mańkowskich Trzeszczyńska zmarła w Drohobycu (pow. słucki) w 65 roku życia. Zmarła zasłynęła także jako znakomity tłumacz Mistrala, Camoensa, Lamartine'a, Alfreda de Vigny, Baudelaire'a, Leconte'a de l'Isle, Machara („Magdalena”), Byrona („Melodie hebrajskie”) i wielu innych.

— **Śp. Walerja Roszak,** z domu Jasińska, nauczycielka muzyki w Lipsku, rozstała się z tym światem ze soboty na niedzielę 15. bm., przeżywszy lat 56. Zmarła znana była rodakom w Lipsku i studjującej młodzieży z gorliwej pracy w sprawach polonij Lipską obchodzących. Przez naukę pieśni polskiej zaszczepiła w niejednym dziecku miłość dla kraju i przywiązanie dla społeczeństwa naszego. — Śp. Walerja, po śmierci ojca zmuszoną była razem z matką i siostrami opuścić kraj rodzinny, aby na obczyźnie nowej egzystencji szukać i osiedliła się w Lipsku. Niedługo potem straciła matkę i jedną z siostr. Po studiach muzyki w konserwatorium lipskim powiodło się usiłowaniam opuszczonej i zapomnianej przez zamożne krewieństwo w kraju kobiety zdobyć poważne stanowisko nauczycielki muzyki. Swe wykształcenie poświęcała chętnym sercem na usługi bądź to poważnych obchodów narodowych, bądź to wesolych zabaw. Śmierć tej zasłużonej polki spowodowała bolesną stratę wśród tutejszych rodaków. Cześć jej pamięci!

Kronika miejscowa.

— **Z Tow. Przyj. nauk w Poznaniu.** Wczoraj o godzinie 6. wieczorem odbyło się pierwsze powakacyjne posiedzenie Wydziału historyczno-literackiego pod przewodnictwem prezesa dr. Bolesława Erzepkiego. Po załatwieniu wstępnych formalności, prezes stręcił pokrótce swój referat (wygłoszony na poprzednim posiedzeniu) o pierwszej części nadesłanej przez p. Michała Rawitę-Witanowskiego o pracy p. t. „Monografia m. Kola”, po czym udzielił głosu ks. dr. Kantakowi do referatu o części drugiej wspomnianej monografii. Referent w dłuższych wywodach uzasadnił uwagę, jakie mu się nasunęły przy czytaniu tej pracy; podkreślił wartość tej pracy ogólną, wykażąc także niektóre braki zwłaszcza przy opisie klasztoru Bernardyńskiego w Kole. Poczynn odczytał fragment, dotyczący niezmiernie ciekawego żywota Franciszka Ksaw. Dmochowskiego, niezwykłe uzdolnionego sekretarza Hugona Kollataja. — W obradach wzięło udział 6 członków Wydziału.

— **Pogadanka Korporacji kupców chrześcijańskich** w Poznaniu odbędzie się w środę 18. bm. wieczorem o 8. godz. w Resursie Tow. Młod. kup.: — na temat: Bilans handlowy, a podatek dochodowy. Referent pan dr. Głowacki. Zarząd Korporacji.

— **Przeciwko drożyzni.** Tutejsza filja niemieckiego Związku rzemieślników i robotników kolejowych zwołała wczoraj do restauracji „Kaisersaal” na Wildzie zebranie, na którym przyjęto rezolucję, domagającą się wobec ogólnej drożyzny podwyższenia zarobków. W rezolucji zaznaczono, że samo sprowadzanie takich kartoli nie przyczyni się do złagodzenia sytuacji. Poza tym zwrócono się do dyrekcji kolejowej z prośbą, by ze względu na brak w Poznaniu drobnych mieszkań, postarała się o budowę domów o takich mieszkaniach. W zebraniu uczestniczyło około 350 członków wraz z żonami.

— **Wypadek automobilowy.** Wczoraj w południe przy bramie Berlińskiej najechał automobil pewn. cyklistę i włókł go znaczny kawał po bruku. Nieszczęśliwy odniósł poważne obrażenia, zwłaszcza na nodze, tak, że musiano go zaraz odwieźć do lazaretu. Okaleczenia są tak poważnej natury, że prawdopodobnie będzie trzeba rannemu odjąć nogę. Nieszczęśliwym cyklistą był uczeń kupiecki Böhnke.

— **Odbiór paczek pocztowych przez listow.**

Wielu osobom nie jest wiadomo, że w miejscowościach, w których, jak np. w Poznaniu, doręczanie paczek pocztowych odbywa się za pomocą koni, paczki przeznaczone do wysyłki można nadawać na ręce listowców do dalszej ekspedycji. Za każdą paczkę, nadaną na ręce listowca prócz zwykłego portorium dopłaca się 10 fen. Dozwolonym jest także odbiór paczek wzrost z domu zamawiając na poczcie piśmiennie. Za takie zamówienia nie płaci się nic, można je więc bez opłaty wrzucić do skrzynki pocztowej lub wręczyć listowemu.

— **Zmiana w urzędzie.** Urząd radcy pro-cederowego przy regencji poznańskiej, w miejsce ustępującego tajnego radcy Spetzlera, objął radca regencyjny dr. Serda.

— **Wydział prowincjonalny** odbył na dniu 14. bm. nadzwyczajne posiedzenie, na którym przewodniczący radca ekonomij p. Günther z Grzybna nasampród podał do wiadomości pismo pożegnalne naczelnego prezesa Wąldowa. Następnie powitał nowego naczelnego prezesa p. dr. Schwartzkopffa i wprowadził w urząd nowego mianowanego starostę krajowego p. Heykinga. Po przemówieniu pp. dr. Schwartzkopffa i Heykinga posiedzenie zamknięto.

— **Wieczornica.** Tow. Młodzieży polskokatolickiej pod wezw. św. Jana Kantego na Wildzie urządziła w najbliższą niedzielę w Domu katolickim wieczornicę. Szczegóły w ogłoszeniu.

— **(r) Aresztowany oszust.** Pod fałszywym nazwiskiem budowniczego regencyjnego v. Halle dokonał pewien inżynier, mieszkający na Grobli, całego szeregu oszustw. Nabywał na kredyt fortepany i meble, a po dostawie natychmiast je sprzedawał. Wartość sprzeniewierzonych przedmiotów wynosi blisko 2000 mk. Nadto skradł państwu, u których mieszkał, pościel i zastawił ją w lombardzie. To spowodowało aresztowanie szalbierza i osadzenie w więzieniu sądowym. Osobistości oszusta jeszcze nie stwierdzono.

— **Nieszczęśliwy wypadek** zdarzył się wczoraj w kamienicy przy ul. Podgórznej pod nr. 4. Uboga Paulina Krause z Małych Garbar, schodząc z pierwszego piętra na dół, poknęła się na wschodach i uderzyła głową o kłankę u drzwi tak niebezpiecznie, że padła na ziemię jak nieżywa. Nieszczęśliwa zraniła się w skroń tak strasznie, że mógł wyszedł jej na wierzch. W stanie beprzytomnym odstawiono ją do lazaretu miejskiego.

— **Pierwszy lód.** Zapowiedź rychłej i ostrej w tym roku zimy pomaliu się już ziszcza. Wczorajszej nocy, a także dzisiejszej, temperatura spadła poniżej zera. W Berlinie podobno wskutek nocnych przymrozków utworzyły się na wilgotnych bruchach cienkie powłoki lodu. Na wielu wodach pod Berlinem na pobrzeżach ukazał się także lód.

— **Zimowe szkoły rolnicze.** W zimowych szkołach rolniczych w Międzychodzie, Wschowie, Inowrocławiu, Chodzieży, Nietomyślu i Trzciance rozpoczyna się półroczny 7. listopada, tak samo w szkole uprawy łąk i rolniczej w Bydgoszczy. Wszystkie wymienione szkoły podlegają Izbie rolniczej. W tym samym dniu rozpoczyna się nauka także we wszystkich zimowych szkołach rolniczych, nie podlegających Izbie rolniczej. Takie szkoły istnieją w Swarzędzu, Janówcu, Koźminie, Śmiglu, Kępnie i Witkowie.

Kronika sądowa.

— **Ważny wyrok dla lekarzy** wydał kamergierycht. Pewien lekarz lazaretowy podjął się operacji krtani u dziewczęcia chorego na dyfterję. Dziewczę niebawem po operacji jednak zmarło. Lekarz wystawił więc świadectwo śmierci i poprosił ojca zmarłego dziewczęcia, ażeby świadectwo to oddał na policji, co ten też uczynił dnia następnego. Lekarzowi wytoczono proces na podstawie prawa z dnia 28. sierpnia 1905 roku, ponieważ zgłoszenia śmierci dziewczęcia nie uskutecznił prawidłowo. Lekarz wywoził na swą obronę, że policja w każdym razie otrzymała wiadomość o śmierci. Izba karna zasądziła lekarza na karę pieniężną, wychodząc z założenia, że o wypadku śmierci powinien był uwiadomić policję osobiście. Lekarz zwrócił się przeciwko wyrokowi temu do kamergierychtu, który rewizję odrzucił. W uzasadnieniu wyroku kamergierycht powiedział: Wyrok poprzedniej instancji nie stoi w sprzeczności z prawem; według odnośnych przepisów nie wystarczy, że się policji wręczy tylko świadectwo śmierci; jeżeli zachodzi wypadek śmierci spowodowany niebezpieczną chorobą, należy w takim wypadku uwiadomić policję specjalnie.

— **(r) Dotkliwa ale zastulona kara** wymierzył poznański sąd ławniczy 18. letniemu robotnikowi Karolowi Feierabendowi z Poznania. Oskarżony wstąpił pewnego dnia w kwietniu rb. z czterema rówieśnikami do restauracji Opitza przy drodze Debińskiej, gdzie kazali podać sobie wódki i piwa. Gdy gospodarz wyszedł na chwilę, zanieczyścili w bezwstydnym sposób lokal. Po powrocie gospodarza oskarżony wybiegł z lokalu z jednym z kolegów. Gospodarz kazał żonie zawiadomić policjanta celem stwierdzenia osobistości ekscedentów, a sam, stanawszy w drzwiach, wzbronił wyjścia trzem drugim młodokom. Oskarżony zaczął wtedy rzucać kamieniami do okien i wybił 4 szyby. Sąd w myśli wniosku prokuratora skazał go na 10 miesięcy z natychmiastowym aresztowaniem.

— **(r) Burzliwy skazaniec.** Pierwsza Izba karna w Poznaniu skazała karanego już wielokrotnie za kradzieże malarza Stanisława Szumarskiego na 4 lata domu karnego i kary poboczne, współoskarżonego robotnika Józefa Grzę-

bowskiego na dwa lata więzienia, a o ukrywaniu oskarżoną kramarkę Babinę Sikorską na 6 tygodni więzienia. Pierwszy dokonał 8 ciężkich i 4 zwyczajnych kradzieży, drugi 3 ciężkich i jedną zwyczajną kradzież. Zdobył, składająca się przeważnie z odzieży i bielizny, a także z mebli, odbierała częściowo współoskarżona Sikorska. Ponieważ Szumnarski pod koniec rozpraw posunął się do groźb wobec sędziów i woźnego, miano go odprowadzić w szwach. Skazany przy zakładaniu więzów stawiał zacięty opór i dopiero po długich zapasach zdało czterech ludzi, policjantów i woźnych, pokonać go i odtransportować do więzienia.

Kronika prowincjonalna.

— **Leszno.** (Zaginiona.) Od czwartku zeszłego tygodnia zaginęła bez wieści niejaka Jadwiga Likowska, mieszkająca przy ul. Młyńskiej. Udała się ona ze sąsiadką na grzyby do lasów rydzynskich i odtąd się więcej nie pokazała. Wszelkie za nią poszukiwania spełzły dotąd na niczym.

— **Krotoszyn.** (Samobójstwo czy zbrodnia.) Donoszą nam: W poniedziałek rano znaleziono tuż za miastem przy ul. Rawickiej na drodze polnej wyższego oficera, nazwiskiem v. Graurock, zastrzelonego. Zmarły służył przy tutejszym 37. pułku piechoty. Nie wiadomo dokładnie, czy Graurock popełnił samobójstwo, czy też padł ofiarą zbrodni.

— **Mielżyn.** (Epidemia szkarlatyny.) Piszą nam: W okolicy Mielżyna grasuje epidemicznie szkarlatyna, pociągając za sobą liczne ofiary. Z szczególną gwałtownością wybuchła epidemia w Makownicy pod Mielżynem. Gospodarzowi Gończerczewskiemu zmarło w przeciągu tygodnia troje dzieci, teraz uległ niebezpiecznej chorobie starszy syn jego, który codopiero wrócił od wojska. Ponieważ epidemia coraz groźniejszy przybiera charakter, zamknięto w Makownicy szkołę na przeciąg czterech tygodni.

Z dalszych stron.

— **Prof. uniwersytetu uczniem** prof. Marchlewskiego. Do zakładu chemii lekarskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie przybył na studia dr. C. A. Jacobsen, profesor uniwersytetu w Nowadzie w Ameryce północnej, celem zapoznania się z metodami badania chlorofilu, stworzonymi przez dyrektora zakładu krakowskiego prof. dra Leona Marchlewskiego. Uczony amerykański spędzi w Krakowie całe półrocze zimowe.

— **Pamięci Kołtataia.** Korespondent D. z Kij. z Jampola Wołyńskiego donosi, że inicjatorem uczczenia setnej rocznicy śmierci Hugona Kołtataja, przez wmurowanie tablicy pamiątkowej w miejscowym kościele, doznali niepowodzenia; na złożone podanie do władzy dyje-

cejałniej, ta ostatnia, stosując się do rozporządzenia ministerjalnego, poleciła zwrócić się do władzy świeckiej.

— *** Straszna omyłka.** Na żaglowcu francuskim „Bougonville“ zdarzył się w tych dniach — jak donoszą z Paryża, — okropny wypadek. Kapitan żaglowca zaprosił na śniadanie kilku przyjaciół-anglików. Chłopiec okrętowy, usługujący przy stole, miał podać gościom butelkę portwine, zamiast jednak butelki właściwej, chwycił butelkę od wina, napełnioną fenolem. Kapitan i goście jego, nie zauważywszy omyłki, wychylił kieliszki duszkiem. Skutek był straszny. Zanim zdolano przyjść otrutym z pomocą, kapitan i pięciu jego gości skonali w męczarniach. Kilku innym, wczas podana odtrutka, pomogła o tyle, że uniknęli śmierci, w każdym jednak razie zachorowali poważnie.

— *** Gorące źródło.** Z Uścia nad Łabą donoszą do pism krakowskich: Przy wierceciu studni natrafiono w głębokości 356,8 metrów na źródło, które wybuchnęło w górę z taką siłą, że robotnicy, zajęci w wieży wiertniczej, zaledwie zdolali uciec z życiem. Ze zdumieniem skonstatowano, że woda źródła, bijąca nieprzerwanie obfitym strumieniem, posiada temperaturę 30 stopni Celzjusza. Wodę poddano analizie chemicznej.

— *** O. Rejman.** Z Częstochowy donoszą, iż byli przeor oo. Paulinów, o. Euzebiusz Rejman przebywa obecnie na kuracji w jednym z zakładów dla chorych nerwowych pod Wiedniem.

Nowe wydawnictwa.

K. Ciolkosz: „Krótki rys dziejów literatury polskiej czasów najnowszych“ (1863—1910). — Brody 1912. Nakładem księgarni Feliksa Westa. (Stron 35.) Cena kor. 1.

Józef Korzeniowski: „Kolekacja“ z objaśnieniami prof. Władysława Jankowskiego. (Wydawnictwo „Arceydział polskich i obcych pisarzy“ tom 76—77.) — Brody 1912. Nakładem księgarni Feliksa Westa. (Stron 227.) Cena kor. 1.

Ludwik Romocki: „Hakata“. Powieść. — Kijów 1912. Nakładem Leona Idzikowskiego. (Stron 336.)

M. Chamfort: „Maksymy i myśli“. Charaktery i anegdoty. Przełożył Konrad Drzewiecki. Wydawnictwo „Symposium“. Tom IX. — Lwów. Nakładem księgarni B. Połonieckiego. — Niezwykle ożywione wydawnictwo „Symposium“, pozostające pod redakcją poety L. Staffa, przyniosło w wyżym wymienionym tomie w doskonałym przekładzie wybór słynnych urywków z pism głośnego w swoim czasie pisarza francuskiego S. M. Chamforta, jednego z najprzenikliwszych i najbardziej paradoksalnych umysłów z doby wielkiej rewolucji. Tekst przekładu poprzedza studium o Chamforcie pióra

niemieckiego krytyka, H. Essenweina, który nie bez słuszności charakteryzuje Chamforta jako poprzednika Nietzschego w metodzie filozofowania tego wytwornego mistrza aforyzmu. Filozofia Chamforta i jego racjonalistyczny światopogląd, pełen dowcipu, może stanowić i dzisiaj jeszcze niepoślednią rozrywkę umysłową dla dojrzałych refleksyjnych umysłów.

Składki.

— *** Pokwitowanie.** Za pośrednictwem p. dr. Ks. Zakrzewskiego odebrałem od p. Uderskiego na Czytelnię publiczną w Poznaniu 10 mk. Leonard Kostrzeński, skarbnik Komitetu T. C. L. na miasto Poznań. Wiedeńska 10.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 16. października zgłoszono: Zapowiedzie: Krawiec Aleksander Romański z Julją Karcewską. Rewizor Wilhelm Jänchen z Martą Wunsch. Brukarz Henryk Barczyński z Urszulą Tauchert z domu Anit. Robotnik Stefan Nowak z Marianną Kny. Szklarz Kazimierz Tułszkiewicz z Ludgardą Kulczyńską. Mistrz szewski Ignacy Olszański z Katarzyną Jakubowską z domu Jakubowską.

Kompletne wyprawy dla nowożeńców Wyprawy dla nieświąt, poleca jaknajbardziej K. Ignatowicz, Poznań, Stary Rynek 87/88.

Słuby: Król komisarz policyjny Edward Müller z Gabriellą Werner. Król, miernik Franciszek Piosński z Gabriellą Śliwińską. Nauczyciel Stanisław Nędzyczny z Wandą Górecką. Galwanizator Jan Kowalewski z Anielą Pawłowską. Krawiec Stefan Miellek z Martą Szczepaniak. Pożłotnik Józef Gruber z Zofią Gintrowską.

Urodzenia. Syna: Robotnik Ignacy Kaloba. Szafier pocztowy Józef Matelski. Szewc Franciszek Woźniak. Mularz Józef Blaszkiewicz. Stolarz Władysław Krobki. Kowal Herman Riesner. Mularz Maksymilian Komorniczak. Robotnik Wiktor Wysocki. Policjant Oton Schulz. Masażysta Fryderyk Müller. Piekarz Kazimierz Chelmkowski.

Córki: Robotnik Jan Żytkowiak. Woźnica Stanisław Paprzycki. Ranzerujący Wilhelm Schmidt. Kowal Antoni Piegza. Krawiec Andrzej Bielarz. Drukarz Czesław Dziedzic. Stolarz Stanisław Mazurek. Monter Adolf Rüster. Cukiernik Stanisław Szymaniak. Niezam. K. Zmarli: Strycharz Józef Wiśniewski, 42 lat.

ta. Konsultant prawniczy Jan Powierzyński, 35 lat. Wdowa Emilia Riemer z domu Guttmann, 73 lata. Jadwiga Hepner, 12 lat. Urzędnik gospodarczy Antoni Latusek, 44 lata. Czesław Ignaszewski, 3 miesiące. Zameżna Anna Woźniak z domu Byczyńska, 35 lat. Adam Woźniak, kwadrans. Ewa Klarkowska, kwadrans. Uczeń ślusarski Ryszard Redlich, 14 lat. Mistrz młynarski Juliusz Kirste, 69 lat. Kowal Stanisław Liszkowski, 36 lat.

Towarzystwa.

— Lekcje śpiewu Kółka śpiewu Tow. Rzemieślników polskich w Poznaniu odbędą się we wtorek i piątek 17. i 20 bm. wieczorem o godzinie 8 i pół na sali dominikańskiej.

— **Baczność Kolonjaliści!** Posiedzenie sekcji naszej odbędzie się w środę 18. bm. o godz. 9. wieczorem w Resursie Tow. Młodz. kup., św. Marcja 68.

— Miesięczne zebranie Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu odbędzie się w piątek 20. bm. o godz. 8. i pół wiecz. na sali Domu katolickiego. Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania. 3) Wykład p. K. Piechockiego: O znaczeniu i korzyściach Biura wywiadowczego. 4) Komunikaty Dyrekcji. 5) Wolne głosy.

Uwaga: Dyrekcja nabyła dla członków Towarzystwa po znacznejniżonej cenie książki: 1) W. Wyczyński, „Wskazówki dla rzemieślników“, 50 fen. 2) Dr. T. Schultz, Fryderyk Chopin, w setną rocznicę urodzenia, 5 fen.

Z Parlamentu.

Berlin, 17. października. (Telefonem.) O godzinie kwadrans na 3. zebrał się dziś Parlament na ostatnią sesję. Posłowie stawili się licznie; polacy niemal w komplecie. Pomimo, że na porządku dziennym tylko sprawozdania komisji petycyjnej, zainteresowanie znaczne ze względu na interpelacje w sprawach polityki zagranicznej, których zapowiedziano pięć. Tylko ławy ministerjalne puściły; z wyjątkiem sekretarza stanu w urzędzie sprawiedliwości p. Lisko nie ma żadnego przedstawiciela rządu.

Marszałek hr. Schwerin zagajął posiedzenie życzeniem, by kończąca się sesja była owocną w rezultaty, i poświęca wspomnienie trzem zmarłym w czasie wakacji członkom Parlamentu.

Na wstępie omawiano petycję, żądającą przeprowadzenia pisma łacińskiego jako urzędowego w szkołach początkujących. Nad petycją tą dyskutowano bez rezultatu już przed wakacjami. Obecnie petycję odrzucono.

Teraz — godz. 3½ — toczy się dyskusja nad petycją dotyczącą ochrony robotników pracujących podczas strajku.

Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie Koła Polskiego.

Kursy papierów wartościowych.

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p—popyt; d—podaż; s—spółczesność; a—nieco; ult—ultimo.

Tendencja.	16. 10.	17. 10.
Dyskonto prywatne	4%	4%
Korony	84,0	84,80
Ruble	216,60	217,—
4 proc. niem. pożyczka państw.	101,70	101,70
8	82,30	82,10
4 " pruskie konsolle	103,10	103,10
1 1/2 " " " " "	92,—	91,90
4 " " " " "	82,—	82,—
2 1/2 " pozna. pożyczka prow.	89	89,40
4 " " " " " 1895	—	—
4 " " " " " 1908	100,75	99,50
4 " " " " " 1908	100,10	99,90
4 " " " " " 1894-1908	80,—	90,—
4 " " " " " 1912	102,25	102,25
4 " " " " " XI—XVII	90,10	90,—
4 " " " " " seria D	90,35	90,35
4 " " " " " " A	99,70	99,70
4 " " " " " " Q	89,40	89,50
4 " " " " " " B	80,35	80,35
4 " " " " " " E	90,10	90,—
4 1/2 proc. Zach.-pr. listy zast. now. II.	79,30	79,30
4 " " " " " "	100,20	100,—
4 1/2 " " " " " "	90,25	90,25
4 " " " " " " 1903	80,—	89,90
4 " " " " " " 1905	1,020	100,20
4 " " " " " " "	84,80	85,—
4 " " " " " " "	160,10	160,—
4 1/2 proc. polskie listy zastawne	98,20	98,25
Akcje berlińskiej kolei elektryczn.	188,—	192,—
" " " " " "	188,—	188,60
" " " " " "	—	150,30
" " " " " "	128,75	123,75
" " " " " "	185,50	185,35
" " " " " "	155,50	155,40
" " " " " "	124,50	124,35
" " " " " "	128,—	129,10
" " " " " "	189,75	189,75
" " " " " "	75,50	76,—
" " " " " "	28,—	28,25
" " " " " "	225,80	221,—
" " " " " "	875,25	875,—
" " " " " "	280,35	279,80
" " " " " "	221,—	220,—
" " " " " "	301,50	300,—
" " " " " "	172,50	172,30
" " " " " "	187,50	187,50
" " " " " "	302,80	301,—
" " " " " "	235,—	235,—
" " " " " "	128,90	123,—
" " " " " "	82,60	81,25
" " " " " "	176,75	175,—
" " " " " "	152,50	152,—
" " " " " "	203,—	207,50
" " " " " "	415,—	410,—
" " " " " "	236,75	236,35
" " " " " "	157,—	156,35
" " " " " "	298,50	298,50
" " " " " "	102,—	102,—
" " " " " "	199, 1/2	199,—
" " " " " "	164, 1/2	164,—
" " " " " "	257, 1/2	257,—
" " " " " "	185, 1/2	184,—
" " " " " "	151,—	149, 3/4
" " " " " "	114, 1/2	114, 1/2
" " " " " "	20,—	19, 1/2
" " " " " "	98, 1/2	98, 1/2
" " " " " "	232, 1/2	230, 1/2
" " " " " "	210, 1/2	208, 1/2
" " " " " "	162, 1/2	161, 1/2
" " " " " "	247, 1/2	245, 1/2
" " " " " "	182,—	180, 1/2
" " " " " "	181, 1/2	179, 1/2
" " " " " "	185, 1/2	184, 1/2
Akcje Baltimore and Ohio	98, 1/2	98, 1/2
" " " " " "	162, 1/2	161, 1/2
" " " " " "	247, 1/2	245, 1/2
" " " " " "	182,—	180, 1/2
" " " " " "	181, 1/2	179, 1/2
" " " " " "	185, 1/2	184, 1/2

Akcje pół-niem. Lloyd ultimo 94 1/4, 92 1/2, Edisona (A. E. G.) ultimo 265 1/4, 268 1/2.

Kursy o godzinie 3.

Akcie Banku Niemieckiego Lombardy	267, 1/2	267, 1/2
Akcie Canada Pacific	20,—	20,—
Akcie kolei Warsz.-Wiedeńskiej	282, 1/2	282, 1/2
Akcie kopalni Phönix	260, 1/2	300, 1/2
" " "	246, 1/2	246, 1/2

Na giełdzie dzisiejszej brak zainteresowania wystąpił jeszcze silniej w związku z innymi giełdami. Z baczniejszą uwagą śledzono doniesienia o ruchu rewolucyjnym w Chinach. Wskutek tego nieznaczna tylko podaż spowodowała silną zniżkę kursów. Phönix i Gelsenkirchen stały znacznie niżej. Walory elektryczne i żelazny były w obiegu przy kursach znacznie niższych. Interes pozostał do końca spokojnym. Pieniądz codzienny 4 proc. i wyższ. dyskont prywatny 4 1/2 proc.

Targ na zboże.

Poznań, dnia 17 października 1911

Urządowe notowania miejscowej komisji targowej.

za 100 kg. towaru	wyborow.	średn.	połtund.
Pszenna nowa	19,90	19,70	18,80
Ktyle nowa	17,40	16,90	16,20
" " stara	18,20	17,40	16,40
Owies nowy	18,00	17,60	17,00
" " stary	—	—	—

Poznań, dnia 17 października 1911.

Notowania Centralnej Spółki Rolniczej dla całkiem i sprzedazy (pod kontrolą komisji rolniczej).

Pszennica nowa (dobra) biała	221
" " " " " " szara	193
Ktyle 120 (stara)	175
" " " " " " (nowa)	—
Jęczmień dla browarów (dobry)	166
Owies (dobry)	182

Wrocław, 15 października 1911.

Notowania prywatne.

Pszennica biała	17,80—19,60—20,80
" " szara	17,60—19,50—20,20
Zyto nowe	16,50—18,00—18,20
Jęczmień	00,00—14,75—15,75
" dla browarów	16,50—18,00—18,50
Owies	16,10—17,00—17,60
Groch do gotowania	00,00—19,00—20,30
" " na paszę	—
" " " "	16,50—18,50
Groch ogrodowy	28,00—27,00—30,00
" " kodaki	00,00—00,00—00,00
Kukurudza	—
" " " "	17,75—18,50
Zubin szary	00,00—00,00—00,00
" " niebieski	00,00—00,00—00,00
Wika	15,50—16,50—18,00
Feluska	17,00—18,00—19,00

Masłoma cieżkie.

Siemie lniane ślaskie	80,00—88,00—86,00
rosyjskie	81,00—84,00—86,00
Rzep szimowy	28,50—27,50—29,50
Siemie konopne	26,00—27,00—28,00
Kuchy rzeplowe ślaskie	18,25—14,00
" " " "	14,25—18,00
" " " " " "	18,75—19,75
" " " " " "	14,50—15,25

Masłoma koniarskie.

Koniarska czerwona	00,00—00,00—00,00—00,00
" biała	00,00—00,00—00,00—00,00
" szwedzka	00,00—00,00—00,00—00,00
Tymotka	00,00—00,00—00,00—00,00
Rajgras	00,00—00,00—00,00—00,00
Saradels nowa	18,00—19,50—22,10

Mąka za 100 kg.

Pszenna piąta	29,50—30,25
Zytina piękna	26,25—26,75
Mąka do pieczenia domowego	28,50—28,60
Zytina mąka na paszę	18,50—14,5
Pszenna otręby	18,00—14,00

Geny na kartofle: za 50 kg.

Kartofle do jedzenia	2,60—3,50
" " " " " " fabryczne	2,10—2,40
Mąka kartoflana, dobra	00,00—28,25
Mąska kartoflana, dobra	00,00—27,50

Wrocław, dnia 16 października 1911

Notowania miejscowej komisji targowej.

Za	wyborow.	średniego	połtund.
100 kg. towaru	najw. najn.	najw. najn.	najw. najn.
Pszennica biała	20,80	19,50	18,40
" " szara	20,20	19,50	18,30
Zyto nowe	18,20	17,70	16,60
Jęczmień	15,50	14,00	14,20
" dla brow.	18,50	18,00	17,90
Owies	17,60	17,10	17,00
Groch Wiktor.	25,00	27,00	26,00
" " mały	21,50	21,00	19,80
Rzep	29,00	—	27,50
Słoma żytnia	—	—	4,90—5,40
Siano nowe	—	—	9,40—9,80

Berlin, 17 października 1911

Urządowe notowania giełdy.

Na miesiąc	Pszenna	Zyto	Owies	Kukurudza	Olej
Styczeń	—	—	—	—	—
Luty	—	—	—	—	—
Marec	—	—	—	—	—
Kwiecień	—	—	—	—	—
Czerwiec	—	—	—	—	—
Sierpień	—	—	—	—	—
Październik	207,25	184,—	—	—	—
Listopad	—	—	—	—	—
Grudzień	211,—	189,25	16,25	—	70,60
Maj	218	195,25	191,25	—	67,40
Lipiec	—	—	—	—	—
Wrzesień	—	—	—	—	—

Hamburg, dnia 17. 10.

Salatra. Loco 970

Wrzesień-październik	1007 1/2
Luty-Marzec	992 1/2
Tendencja: stała.	—

Targ na cukier.

Wrocław, 17. października 1911.

Barwiec prd. 1. 25 proc. (bez worka)	17,50
prd. II. 7 1/2 proc. (" ")	16,40
T	